

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 181)
z dnia 12 kwietnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 181)

12 kwietnia 2023 r.

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Leszka Galemby (PiS)**, przewodniczącego Komisji, i **Jerzego Małeckiego**, wiceprzewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu i perspektywy odbudowy trzody chlewnej w Polsce, a także efektów oraz kosztów realizowanych programów w latach 2019–2022.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Maciej Kucharski** główny specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby kontroli, **Aleksander Dargiewicz** prezes zarządu Krajowego Związku Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS, **Witold Krupski** wiceprzewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Witold Katner** rzecznik prasowy Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, **Bogusław Prałat** prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Małgorzata Szadkowska** prezes Compassion Polska, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący partii politycznej FRONT oraz **Krzysztof Jurgiel** poseł do Parlamentu Europejskiego,

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Paulina Gontarz**, **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem sekretarzem stanu MRiRW Lechem Kołakowskim na czele oraz wszystkich przybyłych gości.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat stanu i perspektywy odbudowy trzody chlewnej w Polsce, a także efektów oraz kosztów programów realizowanych w Polsce w latach 2015–2022.

Czy są uwagi do porządku obrad? Dziękuję, nie słyszę uwag, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji proszę sekretarza stanu pana Lecha Kołakowskiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, utrzymująca się trudna sytuacja oraz występujące problemy na rynku wieprzowiny wymagają podjęcia pewnych działań, wypracowania pewnych rozwiązań w celu nie tylko odbudowy krajowego pogłowia świń, ale także rozwoju tego sektora produkcji Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tym minister rolnictwa i rozwoju wsi powołał zespół do spraw opracowania strategii rozwoju sektora wieprzowiny i przetwórstwa mięsnego.

Jak dotychczas odbywały się spotkania tego zespołu, podczas których wskazywano i zebrano najistotniejsze problemy, które utrudniają produkcję w tym sektorze oraz

odbudowę pogłównia rozwoju gospodarstw utrzymujących świnie. Jako istotne wskazano kwestie dotyczące odbudowy i rozbudowy chlewni. Zostaną one przekazane do Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Rozwoju i Technologii z prośbą o przegląd przepisów tych zagadnień względem możliwości do wprowadzenia zmian, które mogłyby stanowić odpowiedź na stawiane postulaty i docelowo doprowadzić do uproszczenia procesów inwestycyjnych niezbędnych do rozwoju gospodarstw utrzymujących świnie, w szczególności zajmujących się produkcją prosiąt.

Ponownie zostaną też poddane pod ocenę propozycje możliwego wsparcia finansowego inwestycji oraz rozważone dalsze kierunki wsparcia. W najbliższym czasie w ministerstwie zostało zaplanowane spotkanie w celu omówienia propozycji w tym zakresie. Niezależnie od powyższego, pragnę podkreślić, iż prowadzonych i realizowanych jest szereg działań, których realizacja była związana z pomocą finansową dla producentów świń i będzie mogła zapewnić wsparcie dla gospodarstw utrzymujących świnie.

Z uwagi na szczególne znaczenie gospodarstw utrzymujących lochy i produkujących prosięta skierowano do gospodarstw następujące wsparcie: wypłacono około 450 mln zł z budżetu krajowego. Pomoc przysługiwała w wysokości 1 tys. zł za każde 10 prosiąt urodzonych w okresie 15 listopada 2021 – 31 marca 2022 r. Maksymalne wsparcie dla producenta wynosiło 500 tys. zł. Wypłacono około 150 mln euro z budżetu Unii Europejskiej w ramach jednorazowej nadzwyczajnej pomocy dostosowawczej związanej ze skutkami wojny w Ukrainie. Pomoc przysługiwała w wysokości 80 zł za sztukę na prosięta urodzone od 1 kwietnia do 30 czerwca 2022 r. Maksymalne wsparcie dla producenta wynosiło 160 tys. zł.

Przeznaczono także pomoc w kwocie 729 mln zł z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2014–2020 w ramach nadzwyczajnego tymczasowego wsparcia dla rolników szczególnie dotkniętych wpływem rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Wysokość pomocy zależy od liczby prosiąt urodzonych od 1 kwietnia 2021 do 31 marca 2022 r. i może wynieść od 2,4 tys., w przypadku zgłoszenia 10–24 sztuk, do maksymalnie 70 tys. zł, gdy wniosek dotyczy co najmniej 600 świń. Nabór wniosków trwał od 5 lutego 2023 r. Złożono 34 661 wniosków w ramach PROW na lata 2014–2020. Producenci świń mogli uzyskać pomoc na modernizację gospodarstw, wsparcie na rozwój produkcji prosiąt. Odbyło się siedem naborów. Do 28 lutego 2023 r. zrealizowano płatności 165 408 039,08 zł. Płatności uzyskało 245 beneficjentów.

Ponadto producenci świń mają możliwość uzyskania pomocy na walkę z ASF (African Swine Fever – afrykański pomór świń) z następujących instrumentów wsparcia – „Wsparcie inwestycji w środki zapobiegawcze”. W ramach tego instrumentu rolnicy prowadzący chów lub hodowlę świń mogą ubiegać się o przyznanie pomocy na inwestycje i urządzenia służące bioasekuracji, np. ogrodzenia gospodarstw, niecki dezynfekcyjne, magazyny na słomę. Przewidziane jest również kontynuowanie tego działania w ramach planu strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027. Wsparcie inwestycji na przywracanie potencjału produkcji rolnej – pomoc jest przeznaczana na odtworzenie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w związku z wystąpieniem ASF u świń utrzymywanych w gospodarstwach lub w związku z nakazem likwidacji zwierząt z obszaru zapowietrzonego lub zagrożonego.

Istnieje też możliwość skorzystania z pomocy dla producentów świń na refundację wydatków poniesionych na działania związane z bioasekuracją. W tym roku na ten cel zapłacono 27 300 tys. zł. Pomoc ma charakter *de minimis* w rolnictwie i możliwe jest uzyskanie nieoprocentowanych pożyczek na sfinansowanie nieuregulowanych zobowiązań cywilno-prawnych producentów rolnych prowadzących chów lub hodowlę świń na obszarach z ograniczeniami w związku z ASF oraz dopłat do oprocentowania kredytów bankowych zaciągniętych w celu ponownego uruchomienia produkcji dla producenta świń. Były realizowane inne liczne działania w ramach PROW w latach 2014–2020, np. restrukturyzacja małych gospodarstw czy też premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej.

W ramach planu strategicznego WPR 2023–2027 przewidziano interwencję, z której mogą skorzystać producenci świń, m.in. ekoschemat „Dobrostan zwierząt oraz inwestycje poprawiające dobrostan świń”. Przewidziano też interwencje, w których nie wyklucza

się wsparcia produkcji świń. Są to m.in. inwestycje w gospodarstwach rolnych zwiększające konkurencyjność; chodzi o dotacje w rozwój małych gospodarstw, premie dla młodych rolników, inwestycje w gospodarstwach rolnych w zakresie odnawialnych źródeł energii i poprawy efektywności energetycznej.

Rząd podejmuje też działania ukierunkowane na zwiększenie konkurencyjności gospodarstw. W celu osiągnięcia korzyści przez gospodarstwa, związanych z efektem skali, specjalizacji oraz podniesieniem możliwości negocjacyjnych w łańcuchu dostaw do producentów kierowane jest wsparcie finansowe przeznaczone na tworzenie organizacji grup producentów. Największym beneficjentem pomocy w ramach działania są grupy producentów świń. Wsparcie to będzie kontynuowane w ramach krajowego planu strategicznego WPR 2023–2027.

W ramach Krajowego Planu Odbudowy zabezpieczono środki w wysokości ponad miliarda euro na inwestycje na rzecz dywersyfikacji i skracania łańcucha dostaw produktów rolnych i spożywczych oraz budowy odporności podmiotów uczestniczących w łańcuchu. Do momentu przekazania środków przez UE inwestycje będą refinansowane przez Polski Fundusz Rozwoju w okresie od 17 października do 18 listopada 2022.

ARiMR prowadziła pierwsze nabory wniosków w ramach poszczególnych części inwestycji Krajowego Planu Odbudowy. W przypadku sektora wieprzowiny, przetwórstwa mięsnego, producenci produktów wytwarzanych w ramach systemów jakości żywności będą mogli skorzystać z dwóch inwestycji WPR w latach 2023–2027.

Promowanie, informowanie, marketing żywności wytwarzanej w ramach systemów jakości żywności, rozwój współpracy producentów w ramach systemów jakości żywności. O wsparcie będą mogli ubiegać się producenci produktów wytwarzanych w ramach unijnych systemów jakości.

Szanowny panie przewodniczący, to jest syntetyczne przedstawienie informacji do materiału, który został przekazany wcześniej. Jest jeszcze wiele spraw, które pragnę przedstawić Komisji, ale może zrobimy to w ramach pytań.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, otwieram dyskusję.

Proponuję, żeby pytania były najpierw zadawane przez posłów, a później przez stronę społeczną.

Dobrze, bardzo proszę. Proszę o przedstawienie się, organizacja i pytanie.

Przewodniczący partii politycznej FRONT Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, partia polityczna FRONT, mamy własny program. Tak, tak. Zaskoczenie... Bardzo konkretny, przypominam – narodowa polityka rolna w służbie zasobności żywnościowej.

Kochani, uważam, że już jesteśmy na takim poziomie, że pana ministra i jego ekipę zawsze powinniśmy rozliczać, jako społeczeństwo, rolnicy, premier, za efekty. W układzie negatywnym i pozytywnym, czyli stawiamy sobie cele. Kilka lat temu, mimo ASF, postawiliśmy sobie cel zatrzymania spadku produkcji trzody chlewnej. Mamy do czynienia z procesem odwrotnym. Więc powtarzam, zarządzanie kierownictwa ministerstwa rolnictwa powinno być rozliczane. Czy to jest dobre, czy złe – nieważne, ale to, jaki mamy stan produkcji. Dotyczy to czy bydła mlecznego, czy mleczarstwa – obojętne, w którym kierunku. W państwach cywilizowanych rolniczo, które dbają o swoje rolnictwo, tak się dzieje.

Panie ministrze Kołakowski, pan odczytał nam, ile środków wyłożyliśmy w tym czasie przez kilka lat, jakie mamy kolejne programy – niech nam pan powie, ile z tego tytułu pogłowia polskich świń nam w tej produkcji przybyło? Bo to jest efekt, po coś przeznaczamy te pieniądze.

Ja skończyłem swoją hodowlę w 2017 r. I tutaj dotknijmy rzeczy może najważniejszej – że my w Polsce przy zwalczaniu ASF powinniśmy się tak zachowywać. Mnie wybito lochy, prosiaki itd. Ja nigdy, do końca życia, jak mi Bóg na niebie miły, tego nie zapomnę, co mi w tym państwie zrobiono. Zresztą nie tylko mnie, pozostałym też. Ja wyjechałem, hodowałem świnie od 1988 r. W związku z tym zastanówmy się, czy myśmy wtedy zrobili... dobrze, to historia, zapomnijmy o tym. To może wreszcie nauczymy się, że z ASF trzeba żyć, trzeba go oswoić i nie robić tych programów unijnych – dajcie tylko normalnie

hodować nam, rolnikom, którzy jeszcze zostali. A nie, mamy się chować i przygotowywać partyzancki produkt, bo partyzantki jest bardzo dużo w Rzeczypospolitej. I dziękuję Bogu, i tak powinno być, bo to jest nienormalne. No tak... Tak hodują, niestety, musimy się chować wszyscy itd.

W związku z tym popełniliśmy, kochani, przy tym błędy. Panie ministrze, także Komisjo, zobaczcie, jak żeśmy z tym covidem to przerobili. Widzicie, ile było głupstw, z ASF jest podobnie. Zastanówmy się – to do kierownictwa resortu rolnictwa – czy nie powinniśmy stworzyć warunków akceptowalnych, które pozwoliłyby, nam, rolnikom, hodować trzodę chlewną.

Teraz powiem o rzeczy najistotniejszej – czy polska jest eksporterem trzody chlewnej? Nie jest. To zacznijmy o to dbać. Ja mam gdzieś „smithfieldy” i inne firmy i ich eksport. Macie tak przygotować... my, jako politycy, mamy tak przygotować politykę rolną, żebyśmy – pierwsza podstawowa sprawa – jako rolnicy mogli zabezpieczyć naszą... A zobaczcie, jakie mamy możliwości. Przecież mamy piękny świat, piękny raj dla rozwoju produkcji trzody, tylko zmieńcie reguły gry, nie podporządkowujecie polityki rolnej pod eksporterów, skoro jesteśmy importerem. Oni nie muszą eksportować, nie muszą zarabiać. Dajcie tylko nam hodować... dobrze, wstrzymają nam... ktoś powie – można zrobić, żeby nie – wstrzymają nam eksport. OK, niech wstrzymują. Rynek zewnętrzny zabezpieczymy.

Zobaczcie, jaką mamy rezerwę możliwości produkcji plus, co wszyscy mówimy, szczególnie pan przewodniczący Sachajko, pozdrawiam pana przewodniczącego – i słusznie mówisz – odbudujemy małe zakłady. Ale kiedy ja odbuduję małe zakłady przetwórcze? Jak będę miał bazę surowcową, czyli tę strukturę rolną pod te zakłady przetwórcze.

Uwierzcie mi, wszystko jest jeszcze w naszych rękach. Kiedy nie będzie to możliwe? Kiedy ostatni rolnicy, którzy mają chęć hodowania trzody chlewnej czy bydła, zejdą nam ze wsi. Jeszcze jest ich trochę, więc zmienimy tę politykę rolną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Jakieś kolejne pytania? Pan poseł Górski.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowny panie ministrze, dziękuję za tę informację i popieram ten kierunek, żeby dopłacać do produkcji prosiąt. I to nie wynika z tego, że to jest jakaś szczególna branża, ale zobaczymy, jak wyglądają dopłaty do produkcji.

Do bydła są, do owiec są, do kóz są, do świń nie ma – bo taka była polityka UE. To jest jedyny okres, że producenci świń dostali jakiegokolwiek pieniądze. Więc na ile się da, kontynuujemy to wsparcie, bo to zatrzymuje choć część tych producentów, którzy mają cykl zamknięty. Od mniej więcej 10 lat są dopłaty, do krowy około 300 zł, do młodzięży trochę mniej. Jak by wyglądała sytuacja polskiej hodowli świń, gdyby od 10 lat było takie wsparcie? Ono by stabilizowało dochód. Więc dziękuję za te programy, bo rolnicy dostali trzy razy pieniądze do urodzonych prosiąt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę, teraz pani poseł.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący, dziękuję, panie ministrze. Dziękuję za tę przedstawioną informację i cieszę się, że ważnym elementem wsparcia, zarówno tego, które już było, jak i tego, które jest planowane w ramach planu strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej, było wsparcie w kwestii asekuracji oraz w kwestii dobrostanu zwierząt.

Jeśli chodzi o bioasekurację, to wszyscy wiemy, że z problemem ASF hodowcy zmagają się od bardzo długiego czasu. Można dyskutować, czy to wsparcie w wysokości 100 tys. zł na bioasekurację jest wystarczające, w momencie gdy są to duże inwestycje, przebudowy, rozbudowy budynków gospodarczych. I czy nie należałoby pomyśleć o większym wsparciu.

Równie ważna jest ta druga kwestia – dobrostanu zwierząt. Szczególnie chodzi mi o ekoschemat „Dobrostan zwierząt”, z którego mogą korzystać niemal wszyscy

hodowcy zwierząt w Polsce. Wiemy, że ekoschematy budzą wiele emocji i dyskusji, ale wydaje mi się, że dużo wyjaśniłoby rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi dotyczące ekoschematu „Dobrostanu zwierząt”, szczegółowych warunków trybu przyznawania i pomocy finansowej w ramach tego schematu na rzecz dobrostanu zwierząt.

Prześledziłam to i wiem, że ten projekt rozporządzenia jest w konsultacjach, jest obecnie opiniowany, takie są informacje na stronie Rządowego Centrum Legislacyjnego. Stąd moje kluczowe pytanie, ważne dla wielu osób: kiedy konkretnie to rozporządzenie zostanie wydane i opublikowane i będzie obowiązywać? Hodowcy czekają na to rozporządzenie i na pewno jest ono ważne dla wielu osób, dla których dobrostan zwierząt hodowlanych jest ważny i chcą, żeby wzrastał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję, pani poseł. O głos prosiła pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, jak przeczytałam ten materiał, to u posłów, którzy są już kolejną kadencją, wywołuje to uśmiech, bo się wydaje, jakby człowiek spadł z kosmosu, jak się czyta, że trzeba pilnych działań w trudnej sytuacji. Ja przypomnę, że od 2015 r., gdy się pojawił ASF, jest trudna sytuacja i mieliśmy setki zespołów roboczych itd. Ja panu ministrowi przypomnę, bo pan wtedy był posłem, że dostawaliśmy wtedy takie raporty, grube książeczki, gdzie naukowcy dawali zalecenia, co zrobić, aby powstrzymać skutki rozprzestrzeniania się ASF. I byli też wiceministrowie, którzy atakowali posłów mówiących o tym, że to jest bardzo niebezpieczna sytuacja, ponieważ nastąpi likwidacja małych gospodarstw i koncentracja w dużych hodowlach. Mieliśmy tego przykłady w Hiszpanii. Stąd wzbudza uśmiech język nagle oburzonych ludzi, że gdzieś coś się dzieje, bo dzieje się od 2015 r.

Chcę panu powiedzieć, że jak na zespół, który ma się zajmować bardzo trudnymi sprawami, to zespół zebrał się dotychczas na trzech posiedzeniach. Ja oczekuję konkretnych działań, panie ministrze. I jak ktoś wcześniej powiedział, chyba pan Tołwiński, chciałabym dostać materiał informacyjny, jak z tych wszystkich pieniędzy, które wydano... co z tego wynika.

Jakkolwiek zatrzymał się trend spadkowy, jeśli chodzi o liczbę stad, to mówi nam, czy to są duże koncentracje, czy małe gospodarstwa, które wróciły do hodowli trzody chlewnej. Na ile resort przeanalizował, czy powrót do hodowli trzody chlewnej nastąpił w gospodarstwach małych, o które zawsze chcieliśmy walczyć. Duże gospodarstwa sobie w miarę poradziły, nastąpiły straty, ale nastąpiła koncentracja. Jednak, jako żywo, 56 czy 57 tys. stad mówi jednak, że ta koncentracja nie jest jednak niczym doskonałym w naszej sytuacji.

Może pan minister poda takie dane, bo ta beletrystyka, którą państwo daliście, jeszcze opisane z KPO, którego nie ma... Chyba że w ministerstwie rozlicza się urzędników za liczbę przygotowanych stron materiału.

Chciałabym się dowiedzieć, jaki jest efekt działań, efekt wydanych pieniędzy na te działania, czy one przyniosły skutki. Zgadza się, że powinniśmy naprawdę zadbać o to, co z dopłatami do macior i prosiat pochodzenia krajowego. Jakie macie państwo pomysły na zahamowanie wszechobecnego chowu nakładczego, który, jako żywo, nie ma nic wspólnego z przydomową czy w małych gospodarstwach rodzinnych hodowlą świń.

Na posiedzeniu dobrostanowym mieliśmy postulaty hodowców świń, którzy dali postulaty dotyczące ograniczenia chowu nakładczego i wzmocnienia w polskiej hodowli takich gospodarstw rodzinnych. Czy państwo je uwzględnili, czy cokolwiek z tego powodu się dzieje? I jeszcze jedno – z informacji, do których docieramy, a właściwie rolnicy do nas docierają, mówią, że te schematy dotyczące dobrostanu są bardzo trudne do zrealizowania. Więc moje pytanie – czy rzeczywiście jest zainteresowanie, czy rolnicy będą korzystać z instrumentu, jakim jest polepszenie dobrostanu i dopłaty, jeżeli chodzi o dobrostan.

To na razie tyle, a później jeszcze raz.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Pan poseł Plocke, proszę.

Posel Kazimierz Plocke (PO):

Wysoka Komisjo, panie ministrze, materiał, który ministerstwo nam dzisiaj przedstawia, to materiał w ujęciu, można powiedzieć, historycznym. Dowiadujemy się – posługując się jednocześnie językiem medycznym, jest opisana diagnoza stanu – ile mamy stad, ile mamy pogłównia świń w Polsce i jakie programy były realizowane, jeżeli chodzi o wsparcie sektora świń w Polsce.

Ciekawa jest informacja, że większość programów wspierających hodowlę świń w Polsce to są środki z PROW. Pamiętam, kiedy mówiliście państwo, że sprawa rolnictwa jest sprawą odpowiedzialności całego rządu. Natomiast jeżeli chodzi o wsparcie, jest to sprawa li tylko ministra rolnictwa. Panie ministrze, chciałem zapytać, czy rzeczywiście cały rząd i inne resorty współpracują z ministerstwem rolnictwa w zakresie wsparcia tak ważnego działu hodowli świń w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego państwa.

I kolejna rzecz – jakie działania będą podjęte przez resort, jeśli chodzi o tzw. terapię? Bo diagnoza jest jasna – trzeba wyjść od tego, co posiadamy. I to jest opisane przez ministerstwo. Co będziemy chcieli zrobić i jakie efekty osiągnąć, bazując na środkach krajowych, a także środkach unijnych?

Jeszcze dwie istotne kwestie – chciałem zahaczyć o plan strategiczny, a zwłaszcza o ekoschematy. Czy rolnicy, którzy będą chcieli kontynuować swoją produkcję, z tych ekoschematów skorzystają, czy spełnią wymagania dotyczące zasad, które zostały przyjęte? Zdziwiło nas to, że polski rząd zgodził się przyjąć tych ekoschematów kilka, podczas gdy bogatsze państwa zachodnie mają jeden, dwa, trzy ekoschematy. To oczywiście ma swoje konsekwencje w kontekście uzyskiwanej płatności do jednego hektara i jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą.

Chciałbym również spytać, panie ministrze, o decyzję, która została wydana w listopadzie 2018 r. przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Polsce, a która dotyczy koncentracji przy połączeniu Smihtfielda z firmą Pini Polonia z siedzibą w Kutnie. To spowodowało wielką koncentrację – dlaczego rząd polski zgodził się na tę koncentrację, która w kontekście rozwoju hodowli świń w Polsce... Czy zdaniem ministerstwa była to decyzja słuszna i zgodna? Czy osiągnięto zakładane efekty, czy tu też są pewne wątpliwości natury ekonomicznej, finansowej, prawnej, a być może jeszcze innej?

Jeżeli mówimy o koncentracji, to wiemy, że to monopol, który nie jest korzystny, zwłaszcza w gospodarce rynkowej, a szczególnie w tej trudnej sytuacji, jaką mamy na rynku trzody chlewnej w Polsce. Bardzo proszę o odpowiedź na te pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan przewodniczący Sachajko.

Posel Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w tej chwili dużo mówimy o kryzysie zbożowym. Rzeczywiście tego zboża mamy dużo, od lat jesteśmy dużym eksporterem. Ja tylko przypomnę, że w roku 2007, czyli w końcówce pierwszych rządów PiS, było prawie 19 mln sztuk trzody chlewnej, w końcówce rządów PO i PSL – 11 mln, a w tej chwili mamy 9 mln.

Jakkolwiek by liczył, na naszym terytorium tyle ich jest... Bardzo bym prosił, żeby nie przeszkadzać, ja naprawdę słuchałem. Czyli z 19 mln mamy 9 mln. Gdybyśmy mieli tę produkcję z 2007 r., to nie mielibyśmy w tej chwili problemu ze zbożem. To jest jedna rzecz. I również wówczas, przy tak dużej produkcji, nie mieliśmy problemów z chowem nakładczym. Potrafiliśmy to robić w gospodarstwach rodzinnych i nikomu to nie przeszkadzało. Niestety i tych sztuk, jak i gospodarstw, które to produkują, jest dużo mniej.

Na tym państwa zgromadzeniu rolnym była obietnica, że rolnicy będą mogli hodować na własne potrzeby, żeby nie było tak, jak mówił pan przewodniczący Tołwiński, że trzeba chować trzodę chlewną w ukryciu przed urzędnikami. Powinna być już taka możliwość przywrócona. Zwracam uwagę, że musi być też możliwość zakupu prosiaków, tego, że w tych uproszczonych warunkach muszą być lochy. Czy ten problem został rozwiązany?

I druga rzecz, o której również była mowa na zgromadzeniu rolnym – bezpieczeństwa produkcji. Żeby część organizacji pozarządowych nie robiła z rolników przestępców, któ-

rzy niby się znęcają nad zwierzętami. Żeby było bezpieczeństwo produkcji, czyli zmiana ustawy o ochronie zwierząt, tak aby osoby nieuprawnione nie mogły się w żaden sposób dostawać do gospodarstw rolnych. Żeby nie miały takiego prawa, mógłby to robić specjalista, czyli powiatowy lekarz weterynarii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Niezależnych Producentów Świń Bogusław Prałat:

Bogusław Prałat, Polski Związek Niezależnych Producentów Świń.

Przyjechaliśmy tutaj kolejny raz i, powiem szczerze, słuchamy tego i nie możemy się nadziwić. Bo Komisja, która ma pracować nad odbudową produkcji świń, raczej myśli o tym, żeby utrzymać to, co jest, czyli dalej likwidacja trzody chlewnej. Bo, powiedzmy sobie szczerze, gdzie jest ta odbudowa? Który rok już to robimy?

Dla nas, ja tu reprezentuję rolników, te programy były potrzebne, bo gdyby nie one, to rolników by było jeszcze mniej. Tylko że żadne dotacje, żadne pomoce jednorazowe nie pomogą w tym, żeby rolnicy hodowali trzodę. Nie rozumiem tego. Który już raz spotykamy się na komisjach, są propozycje, są plany, ale nie wiem, czemu nikt nigdy nie posłuchał jeszcze rolników? Ja rozumiem, że państwo tu wszyscy trzodę utrzymują, tak? Bo wszyscy się wypowiadają, co jest potrzebne, ale nie widzimy tutaj hodowców trzody.

Dla nas ogólnie, dla rolników, którzy tu przyjeżdżają od półtora roku, to są słowa masakryczne, bo my co spotkanie mówimy, co trzeba zrobić. Wiadomo, nie zawsze mamy superpomysły, ale staramy się. Tak, ale niech pan powie – na żadne pismo, które tu składaliśmy, nie dostaliśmy przez półtora roku ani odpowiedzi, ani propozycji. Ja sobie z głowy nie wymyślę tych propozycji, ale na poprzednim posiedzeniu Komisji mówiliśmy o tym – że najważniejsze jest to, żeby skłonić rolników do dalszej hodowli. Może wtedy będziemy myśleć o odbudowie hodowli.

W tej chwili to działa w tym kierunku, że my nie chcemy nic robić i te stada będą się zmniejszać. Wiecie, co będzie się zwiększać? Duże korporacje, tucze nakładcze będą się zwiększać, bo to jest im na rękę. Nie wiem, czy państwu to też jest na rękę. W tej chwili hodowle rodzinne nie radzą sobie. Nie ma żadnego planu odbudowy. Pracujemy nad planem odbudowy, spotykamy się. Miało być 90 dni na plan odbudowy, minęło 200 dni lub więcej i proszę o te odpowiedzi. Bo my do dziś tych odpowiedzi jeszcze nie poznaliśmy.

Największe związki branżowe w Polsce, które składają propozycję, nie są w ogóle wysłuchiwane. Jak rolnicy mają bezpiecznie czuć się z ASF, jeżeli są takie propozycje? Między innymi nie ma żadnego bezpieczeństwa. Jak długo będzie strefa bezpieczeństwa? Nie ma żadnej gwarancji, że rolnik, jeżeli zostanie u niego zlikwidowane stado, dostanie odszkodowanie.

Jestem rolnikiem, którego gospodarstwo od półtora roku jest w strefie czerwonej. Średnio dostaję 20–50 gr mniej za każdy kilogram za zdrowe świnię. Od półtora roku. Nie dostałem ani grosza za to. Czy te zwierzęta są gorsze? Jak rolnicy mają utrzymywać tę trzodę, jeżeli zaczynają się miesiać – bo za miesiąc, dwa, daj Boże nigdy, ale raczej nie możemy przewidzieć tego, czy będą następne ogniska. Będą następne ogniska i kolejni rolnicy będą okradani. Bo to jest okradanie. Okradanie rolników nie z ich winy.

Jak mówiłem poprzednio, sytuację można by porównać do tego: gdyby z państwa dzisiaj tutaj wybrać rolników z trzech województw i obniżyć wam pensję o 30%. Bo to do tego samego można porównać, nie ma żadnych planów. Poprzedni minister nam obiecał, że będzie pomoc – to odszkodowanie, to nie jest żadna pomoc. To się im powinno należeć, tak? Kolejny raz korporacje na tym najlepiej wychodzą.

Jeżeli nic nie zrobimy, to ja nie rozumiem sensu tych komisji, bo my się będziemy tu spotykać, rozmawiać, tylko tej trzody niedługo nie będzie w naszym kraju. I wtedy kolejny raz, mamy 2023 r., się spotkamy i będziemy myśleć, co trzeba było zrobić w 2023, 2024 r. My jako rolnicy jesteśmy zdziwieni, że nic się w tym kierunku nie robi. A przepraszam, jeżeli chodzi o nowy program, w którym rolnicy będą utrzymywać trzodę na własny użytek, najważniejsze jest, żeby tam nie było żadnych macior. Dziwi nas właśnie to, że są kolejne propozycje i my, jako rolnicy, dowiemy się o nich dopiero, gdy już będzie zrobiona kolejna ustawa, rozporządzenie. Jak słyszymy te słowa, to nam naprawdę przykro się robi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący jeszcze i później pan poseł Urbański.

Poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ja bardzo dziękuję, bo wydaje mi się, że to ostatnie zdanie było do mnie.

Ja nie wiem, jak pan uważa, skąd mają się brać lochy – nie lochy, tylko prosięta, jeżeli ma nie być loch w tej uproszczonej procedurze. Dobrze by było wiedzieć, jak działa cały system, wiedzieć o tym... Dokładnie! Wiedzieć, że mamy w Polsce ASF i wożenie po całej Polsce, po trzech, czterech powiatach jednego, dwóch, trzech prosiąt jest absurdem. Jeżeli w tym uproszczonym systemie odbudowy nie będzie populacji loch, to nie będzie żadnej odbudowy. I tak naprawdę skokowo ta odbudowa może być w tych małych produkcjach.

Oczywiście możemy rozmawiać... w jakimś okręgu 10 km od dużej produkcji nie było tej małej produkcji, ale mała produkcja jest ogromną szansą również dla tej dużej produkcji. I oczywiście możemy patrzeć przez swój pryzmat – że ja mam swoją produkcję i zarabiam, ale są jeszcze tysiące rolników, którzy chcieliby skorzystać z małej produkcji, bo nie mają możliwości na dużą produkcję. W Polsce jest miejsce i dla dużych, i dla średnich, i dla małych. I prosiłbym, żebyśmy w tym kierunku szli, a nie tylko patrzyli przez wąską swoją działeczkę, ponieważ to takie myślenie doprowadziło do tego, że z 18 mln, prawie 19, mamy 9.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Pani przewodnicząca Niedziela. Przepraszam pana posła Urbaniaka, ale za sekundę.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ja chciałam tylko zapytać, bo rzeczywiście w tym materiale tego nie ma, a chcemy wiedzieć od osoby zorientowanej, jakie jest pogłowie świń, ile jest stad i jak... Bo ja jestem też członkiem podkomisji dobrostanowej i wypisałam sobie te wszystkie postulaty, o których mówiliście. A jest kilka tak naprawdę prostych. Stworzyliśmy system zgłaszania gospodarstw i tam nie ma zakładki rozdzielającej, czy gospodarstwo hoduje z własnej hodowli trzodę, czy ma w systemie nakładczym, czyli z obcego powierzonego materiału. To był jeden z postulatów – żebyśmy już, wprowadzając system identyfikacji, wiedzieli, jaki to jest proceder, jaka to skala, jeżeli chodzi o chów nakładczy.

Postulatem państwa było też zrezygnowanie z dopłat dla ludzi, którzy rzeczywiście hodują w systemie nakładczym. Mam to wszystko zapisane. My wszystkie te postulaty panu ministrowi przekazaliśmy na komisji dobrostanowej i nigdy nie dostaliśmy odpowiedzi. I państwo mówią, że naprawdę ważną rzeczą jest – ja bym chciała usłyszeć opinię ministerstwa – żeby zdefiniować gospodarstwo rodzinne hodujące trzodę chlewną, bo to dałoby możliwość wyodrębnienia takiego gospodarstwa rodzinnego, które zajmuje się trzodą, ma swój materiał i które można by wspierać mocniej.

A moje zdanie od lat jest takie – i mali, i duzi mają swoje miejsce. I jedni, i drudzy mają swojego konsumenta, który szuka takiego, a nie innego produktu. W myśl zasady, że to mali produkują wysokogatunkowe, za którym idą wysokotowarowe, to przeciwstawianie tych dwóch jest absolutnym idiotyzmem. O jakości produkcji tradycyjnej mogą stanowić mali, a za tym może iść marka polska, która będzie sprzedawała wysokotowarową, na którą małe gospodarstwa nigdy nie mają chęci ani potrzeby. Lata temu wysłuchałam opowieści o tym, jak mali producenci doskonałego wina francuskiego taką markę stworzyli, a generalnie to, co kupujemy, produkują duzi i nie ma nic wspólnego z jakością tych małych.

Więc można wykorzystać tę filozofię. Nie wolno dzielić małych i dużych, przeciwstawiać jednych drugim, tylko trzeba stworzyć realny system, który wspiera tych, którzy tracą, a bonusuje się czy ogranicza bonusy tym, którzy mają duże zyski przez efekt skali. To wydawałoby się najrozsądniejsze.

Natomiast we wszystkich tych działaniach, mimo ogromnych milionów, o których pan minister mówi, ja nie widzę tej chęci spójnego traktowania. Ja nie wiem, dlaczego zrezygnowano z dopłat do utraty w czerwonych strefach. Przecież dla tych małych producentów to są ogromne straty, które powodują, że z roku na rok czy z sezonu na sezon coraz mniej opłaca się hodować trzodę chlewną. Jeśli mówimy o górnołotnych hasłach

odbudowy, to musimy zacząć od tych małych kroków. Między innymi od tego, że jeśli osoby w czerwonych strefach nadal decydują się hodować, nie chcą likwidować hodowli, to muszą uzyskać wyrównanie straty, która jest spowodowana wirusem, nie z ich winy. To jest logiczna opowieść. Nie chcę używać wszystkich nazw weterynaryjnych, bo to jest skomplikowane, ale co winien jest rolnik, u którego kilkanaście kilometrów dalej był ASF? I on stosuje bioasekurację, u niego nie ma ogniska, a system spowodował, że jego zyski spadają w związku z tym, że jest w tej strefie.

System dopłat wyrównawczych był bardzo dobry, ale o ile dobrze pamiętam, to z niego zrezygnowano. Albo też, to również mówili rolnicy, panie ministrze, że wiele osób zostało wyrzuconych z tego systemu dopłat z różnych przyczyn, naprawdę nie z ich winy, tylko dlatego, że było mniej pieniędzy i mniej osób załapało się na tę pomoc.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Pan poseł Urbaniak, proszę.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos, doczekałem się.

Szanowni państwo, przejrzałem, przeczytałem ten raport, który dało nam ministerstwo. Jedną przykra tendencją, która z niego wynika, to jest to, że nie ma mocnego ciśnienia, żeby utrzymać tych rolników na rynku, by dalej hodowali trzodę. Sporo premii za rozpoczęcie działalności pozarolniczej i jej utrzymanie za wszelką cenę. Może to pójść w tym kierunku, że w przyszłości będziemy importować i ewentualnie będzie tucz nakładczy. Tak to będzie wyglądać, bo rolnicy wypadną z rynku. I państwo de facto będzie pomagać.

Chciałbym zapytać ministerstwo, czy namyśliło się, by tym, którzy jednak chcą zostać, mimo przeciwności na tym rynku, a są w czerwonych strefach, to czy... Jedną rzecz słusznie padła w kwestii odszkodowań, ale do mnie też wiele razy docierała propozycja czy zapytanie o to, by zrobić wakacje kredytowe dla tych rolników, którzy mają pozaciągane kredyty na sprzęt, na różne rzeczy związane ze swoją działalnością. Pracując w tych strefach, dostają mniejsze pieniądze, trudniej im się utrzymać. Można by w ten sposób chociaż na jakiś czas im ulżyć – by ci, którzy są w tych strefach, mogli mieć wakacje bądź odpowiednie ubezpieczenie, w czym mogłoby pomóc ministerstwo.

To jest jakiś kierunek, by pomóc tym ludziom zostać na rynku. Padło tu już kilka razy, że jeśli chcemy, by hodowla trzody rozwijała się w Polsce, by wróciła na jakiś przyzwoity poziom, a nie była kilka razy mniejsza niż kilkanaście lat temu – teraz mówimy o 8–9 mln pogłowia, a dochodziło do 20 i wyżej – to trzeba dawać takie rozwiązania, które będą zachęcać ludzi, by na tym rynku pozostali. Myślę, że w tym miejscu można zmienić kierunek.

Interesuje mnie też, jak wygląda kwestia odstrzału dzików, jak wyglądają te kwoty. Czy dziki trzymają się bardzo dobrze w lasach i na polach? Czy może ktoś poszedł po rozum do głowy i trochę to zintensyfikował? Jeden z kolegów zwraca też uwagę na wilki. To też jest problem, choć innego typu, bo są pod ścisłą ochroną. Więc pytanie: jak to dzisiaj wygląda? Jak ministerstwo wpływa na... też ministerstwo środowiska, które również ponosi za to odpowiedzialność...

Jeszcze jedna rzecz mnie interesuje: jaki jest stosunek – czy ktoś to sprawdza w ministerstwie – w kwestii tego, w których gospodarstwach stosunek ognisk ASF... czyli ile mniej więcej w tych dużych czy w tych, gdzie jest tucz nakładczy, a ile w tych mniejszych, rodzinnych? Jak tutaj wygląda kwestia zachorowalności. Interesuje mnie, by sprawdzić tę statystykę, bo może gdzieś tutaj jest problem, który możemy wyłapać. Statystykę warto przeglądać, bo wtedy wiele rzeczy może się ujawnić. Oczywiście to nie jest jedyne źródło naszej wiedzy, ale może warto to sprawdzić. I pytanie: czy ministerstwo w ogóle to weryfikowało?

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Ajchler.

Posel Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że ministerstwo ma wystarczającą ilość rozwiązań, które stworzył zespół do spraw odbudowy trzody chlewnej i przemysłu mięsnego. Jeszcze raz podkreślę, ma wystarczającą ilość rozwiązań konkretnych, w złotówkach, aby podjąć decyzje. Tylko te decyzje, które podejmie, będą straszne w skutkach w 20 państwach. W poprzedniej kadencji powiedziałem, że przyjdzie kiedyś taki moment – gdy nie będzie odpowiednich działań – że do Berlina będziemy jeździli po golonki, a na miejscu, w Polsce, na kotlet nie będzie nas stać. I zbliżamy się do niego, bo w tej chwili mamy temat kumulacji wielu zaniechań rządu. To nie jest błąd tylko tego rządu. Wielu – jeżeli chodzi o organizację sieci, sprzedaż, ubojnie. Ja nie przyjdę do wiadomości tego, że mamy 15% (kiepsko) swoich ubojni, typu Stokłosa, typu Mróz i temuż podobni, reszta to zagraniczne. To ktoś to wykonał. To nie dzieje się samo.

Tak jak powiedziałem – tu, w sali, padły trafne określenia, trzoda chlewna nie oczekuje, jej producenci nie oczekują zdawkowych, emocjonalnych, wyrywczych pomocy finansowych. My potrzebujemy ustabilizowanych, stałych, zmiennych w czasie, w kwartale, pomocy bieżących, jeśli chcemy odbudować stan trzody chlewnej. Mówię tu: oczekiwany, wyliczony stan finansowy opłacalności trzody chlewnej. Mamy ośrodki doradztwa rolniczego, mamy Instytut Ekonomiki i Gospodarki Żywnościowej, mamy wszystko, co jest potrzebne, tylko trzeba w odpowiednim momencie podejmować decyzje. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa – ryzyko produkcji. Jeśli dzisiaj warchlak 30-kilogramowy kosztuje 550 zł sztuka, a niedawno kiepsko sprzedawaliśmy je po 100 zł, to proszę zobaczyć, jakie są wahania cen w czasie. Jeśli dziś jest takie duże ryzyko cen, to dzisiaj chłopci mają obawy, potworne obawy. Ci, którzy jeszcze mają sentyment, ale sentymentem mało kto już się kieruje, dzisiaj kieruje się efektem, jaki się otrzyma po zakończeniu danej partii produkcji. Jeśli ci, co jeszcze mają sentyment, trwają, to oni też chcą mieć zysk. W Polsce nie mówiło się w ogóle – ja pracuję 40 lat z trzodą chlewną – nie mówiło się w ogóle o zysku. Chłop ma być zadowolony, jeżeli mu się zwróć poniesione w tym czasie koszty. Tak nie możemy stawiać sprawy. Chłop musi wiedzieć, jaki będzie miał potencjalny zysk. To ryzyko zmienności cen zawsze było, jest i będzie, i nikt tego nie zmieni.

Na temat trzody chlewnej mógłbym mówić do rana. Powtarzam – rozwiązania są, ludzi w tej chwili zaczyna już brakować, zniecierpliwienie jest potworne, spadek masy trzody chlewnej nie jest tak duży jak spadek liczby producentów. Trzeba pominąć, że jest to okres wyborczy, z całym szacunkiem dla nas wszystkich. Należy ludziom mówić prawdę. A ta prawda polega na tym, że nie można mówić: chłopie, masz 5 ha, 20 tuczników i wyżywisz rodzinę. Tak, z głodu nie umrą, ale czy o to chodzi? Każdy chce żyć dzisiaj na odpowiednim poziomie.

Zmierzam do tego, żeby rolnicy po przemyśleniu pewnych rzeczy odpowiedzieli dzisiaj, że dla bezpieczeństwa produkcji, która się odbywa w chorobie zakaźnej, trzeba wdrożyć określone ograniczenia. Powtarzam: w produkcji mamy epidemię, a doświadczenie Europy mówi, że nie jest to choroba łatwa do wyleczenia. W związku z tym posiadanie takiej masy, liczby producentów po 5–6 sztuk – przepraszam, nie chcę tu bronić dużych gospodarstw – jest bardzo ryzykowne. I życie nam pokazało, że tak jest.

Chcę powiedzieć jednoznacznie, że są byli ministrowie rolnictwa, którzy zasiadają w Komisji Rolnictwa, i na moje pytanie na targach poznańskich, co się dzieje z trzodą chlewną, odpowiedzieli: czy trzoda chlewna zawsze musi być priorytetem? A może drób? Nie musi być priorytetem, ale co trzoda robi ze zbożami paszowymi...

Proszę państwa, teraz mamy nadmiar zboża w Polsce, kiepskiej jakości, niebadanego, na ten temat krążą różne plotki. Rolnicy będą – częściowo z konieczności dla obrony własnej kieszeni – „wchodzili” w te tanie zboża i może im się uda sprzedać droższego warchlaka lub tucznika. Ale topniejemy. Powtarzam – zespół wypracował odpowiednie metody, potrzebne są tylko finanse, i trzeba je wdrożyć. Czas na czekanie i opóźnianie decyzji się kończy. Podstawowym elementem jest obrona stada podstawowego macior, to, co rodzi, to, co zaczyna produkcję, a nie tucz nakładowy.

Na koniec powiem jedną rzecz – koleżanka Dorota Niedziela mówiła o efekcie skali. Tak, efekt skali w dużych gospodarstwach jest, ale tylko wtedy, jak chociaż 10 gr będzie

na plus. Bo jak będzie na minus, to powoduje makabryczne, nieobliczalne w skutkach finansowych dla danej rodziny problemy. Efekt skali jest wtedy korzystny, kiedy jest opłacalność na plus. W uzasadnieniach wielu projektów ustaw mamy taką nonszalancję przekazywania informacji, że efekt skali nadrobi kondycję finansową danego rolnika. To nieprawda. Nie należy posługiwać się takimi określeniami. Oczywiście nie mówię tu do koleżanki Doroty Niedzieli, bo ona nie w tej formie mówiła. Ona powiedziała tylko słowo, jeśli chodzi o efekt skali. Z tym efektem skali należy bardzo, bardzo ostrożnie...

I to by było tyle z mojej strony na ten temat. Muszą być działania. Koniec oddalania decyzji. Nie może być 1000 zł na maciore, tylko na poród. Ale to już w rękach matematyków, znawców, których ministerstwo ma do dyspozycji, i to wysokiej klasy, włącznie z komputerami i programami komputerowymi, żywieniowymi i innej maści, z których można bardzo łatwo skorzystać. Musi być tylko wola. A mówimy o wartości, wg mojej oceny, około 20 mld zł, żeby odbudować stan pogłowia trzody chlewnej w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę.

Członek PZNPŚ Damian Kacprzak:

Damian Kacprzak, PZNPŚ, rolnik. Chciałbym poruszyć kilka tematów, ale może zacznę od pytania pana posła Sachajki: czemu nie locha? Dlatego locha nie może być dopuszczona w tych 10 sztukach, bo mówimy o 10 sztukach rocznie. Locha rodzi 15 prosiąt, to mamy zutylizować 5 x 2,4 miotu? Stąd ta locha nie może być... Ale to jest do 10 rocznie! W rozporządzeniu jest napisane – do 10 sztuk rocznie, więc musimy zmienić rozporządzenie, które ledwo zostało napisane. Więc nie można ich sprzedać.

Druga rzecz – my nie jesteśmy przeciwko temu programowi, ponieważ wszyscy powinni mieć równe szanse. Natomiast chodzi o zmniejszenie zasad bioasekuracji. Nie może być tak, że ktoś, kto może utrzymywać 10 sztuk na niższym standardzie bioasekuracyjnym i tam wpadnie ASF, zablokuje 50 czy 70 tys. sztuk w profesjonalnych gospodarstwach, które produkują na rynek, w promieniu 10 km. Albo uznajemy to jako produkcję przydomową na zasadach zmniejszonej bioasekuracji, ale te gospodarstwa nie powodują wprowadzenia strefy, albo strzelamy sobie totalnie w kolano. To tylko w kwestii tych 10 sztuk.

Jeżeli chodzi o odbudowę, to rzeczywiście przez tyle lat było tyle spotkań, cały czas to samo przesyłamy, nie mamy żadnej odpowiedzi. Po każdym spotkaniu w ministerstwie słyszymy: proszę przesłać postulaty. Przesyłamy postulaty – nie mamy konkretnych odpowiedzi, mamy informacje statystyczne tak jak tu, w broszurze, natomiast nie mamy informacji zwrotnych na to, co piszemy.

Temat czerwonych stref i uraty dochodu – przecież kiedy ten program ostatnio został napisany i rozporządzenie zostało wydane, miało ono obowiązywać do czerwca 2023 r. I nagle coś piszemy, kasujemy, a wszyscy jesteśmy świadomi, że w obecnym kształcie ten program mógłby kosztować dosłownie jeszcze kilka milionów. Odnosiłby się tylko do I kwartału 2022 r., w którym to rolnicy ponieśli potężne straty, bo najgorszy był IV kwartał 2021 i I kwartał 2022 r. To były straty w gospodarstwach produkujących trzodę. I za ten I kwartał 2022 r. powinno być wypłacone odszkodowanie, a od tego czasu powinien powstać nowy mechanizm, który gwarantowałby rekompensatę strat dla rolników, którzy chcieliby nadal produkować w czerwonej strefie.

Proszę państwa, my z kolegą prowadzimy, jak na dzisiejsze realia w Polsce, dosyć duże i nowoczesne gospodarstwa i skutecznie wyleczyliśmy się z chęci rozwoju. Nie chcemy się rozwijać. Modlimy się, żebyśmy pospłacali te kredyty, które mamy, bo przy tej huśtawce cenowej trzeba być naprawdę niespełna rozumu, żeby mówić o odbudowie. I nie może być tak, jak mówił pan poseł Ajchler, że półtora roku temu prosiak kosztował 100 zł albo 80, a dzisiaj kosztuje 550. Nikt tego nie wytrzyma. Marża nie może być w ten sposób rozkładana.

Dzisiaj nikt nie planuje budowy nowych budynków. Mamy kilka firm wyposażeniowych w Polsce, które zajmują się budowami. Dzwonią do nas ludzie z firm wyposażeniowych, firm, które produkują prefabrykaty wyposażeniowe i prefabrykaty drewniane i pytają: czy możecie coś budować w tym roku albo przyszłym? Nie wiemy, jaki procent

załogi mamy zwalniać. Zaraz zostanie zwolnionych 10 czy 15 tys. ludzi, bo nikt nie będzie stawiał budynków. Wystarczy zadzwonić do firm wyposażeniowych, one powiedzą – my nic nie budujemy, nic nie wyposażamy, nikt nie chce budować. A jeśli ktoś buduje, to tylko firmy, które produkują tusz nakładczy. Tylko tamci rolnicy budują, bo może mała, ale tam jest gwarancja jakiegoś zarobku. Tam jest biznesplan i wiadomo, co się będzie miało, a tu nie wiemy, czy zarobimy stówę, czy dołożymy dwie. Tak nie może być.

Jeżeli chodzi o transport w strefach, to myślę, że warchlaki, te dwie czy trzy sztuki, można by wozić. Przy likwidacji stref ASF było dużo więcej nieprawidłowości, gdy np. z Lubelszczyzny, z ognisk ASF, te wybite świnie były wywożone do Wielkopolski, wtedy wolnej od ASF. Krew się za tymi samochodami szerokim strumieniem lała. Tak że tam trzeba zacząć od podstaw.

Co jeszcze, jeśli chodzi o strategię odbudowy? Proszę pomyśleć o strukturze wieku w polskich gospodarstwach. Wiele dużych gospodarstw jest teraz zarządzanych przez rolników, którzy są dobrze po sześćdziesiątce. To na pewno wspaniały wiek, natomiast już długo się tej fermy nie pociągnie. Dzieci nie będą chciały jej przejmować, gdy widzą ojca, który drapie się po głowie, jak ma spłacić kredyt. To zjawisko widzimy doskonale w Niemczech, gdzie dramatycznie spada pogłowie i nie ma następców. W Polsce nie będzie tego samego.

Więc albo to będą rozwiązania dające jakąś stabilizację, albo nigdy nic nie odbudujemy, zwłaszcza przy tych problemach z pozwoleniami, z budowami – to, co ostatnio poruszaliśmy na posiedzeniu zespołu. Mieliśmy się w ciągu dwóch, trzech tygodni spotkać w połączonych zespołach, z ministerstwami rolnictwa, infrastruktury i środowiska. Jutro minie trzy tygodnie i nic nie wiemy. Mieliśmy rozmawiać na temat uproszczenia i ujednolicenia przepisów, żeby pozwolenia nie załatwiać przez pięć lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Szanowne prezydium, panie ministrze, szanowni posłowie, można powiedzieć, że cały kraj przeżywa kryzys na rynku zbóż, i mamy świadomość, że producenci zboża sami nie rozwiążą tego problemu. Dzisiaj omawiamy sprawę niezwykle ważną. Stan pogłowia trzody chlewnej, jaki jest, w pewnym sensie wyjaśnia nadprodukcję zboża w naszym kraju.

Ja – żeby nie powtarzać się – jestem pełen uznania dla tych interesujących uwag, które padły w trakcie naszej dyskusji, ale chcę zwrócić uwagę na pewne elementy. Myślę, że pan przewodniczący Sachajko nieprzypadkowo przywołał rok 2007, kiedy stan pogłowia wynosił 19 mln sztuk. Po wczorajszej komisji zadałem sobie trud i na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego przeanalizowałem nakłady.

Budżet rolny w ciągu ostatnich 20 lat, mniej więcej, w roku 2007 i 2008, 2005 i 2006 to największe realne nakłady budżetu państwa, czyli środki unijne i środki budżetowe, na rolnictwo. W 2008 r. nakłady wyniosły, jeden jedyny raz w historii ostatniego 30-lecia, 4% PKB. To były wydatki na rolnictwo. Od roku 2008 te nakłady sukcesywnie maleją i dzisiaj, jak państwo wiecie, nie przekraczają 1,5%. Mamy do czynienia z niedoinwestowaniem polskiego rolnictwa we wszystkich obszarach – wczoraj zboże, dzisiaj trzoda, jutro będzie drób i będą kolejne sprawy. Jaki z tego wniosek? Już ktoś tutaj powiedział – mamy rok wyborczy, ten rok powinien nas zmuszać do bardzo głębokiej refleksji.

W którym miejscu jesteśmy? Jeśli – a nikt nie może podważać tezy, że bezpieczeństwo żywnościowe jest tak samo ważne jak każda inna forma bezpieczeństwa narodowego – to muszą być inne pieniądze przeznaczone na rolnictwo. I żaden producent ani trzody, ani drobiu, ani mięsa wołowego, ani zbóż nie rozwiąże swoich problemów. To nie są jego problemy, to są problemy państwa. Jeśli nie będzie zmiany mentalności, to my przy najlepszych chęciach kierowniczej obsady rolniczej resortu rolnictwa... Sam resort rolnictwa nie jest w stanie rozwiązać tej sprawy, bo to jest sprawa polityki państwa.

Proszę państwa, to, że w Polsce nie ma ustawy o dialogu w rolnictwie, jest bardzo znaczącym sygnałem, że problemów rolnictwa nie traktuje się długofalowo, w ramach strategii. Rolnik patrzy na tendencję i chce mieć poczucie zaufania do tej polityki, która jest realizowana dzisiaj, jutro i pojutrze. Z tym wiążą się oczywiście kwestie opłacalności produkcji, bezpieczeństwa obrotu i tej niezbędnej interwencji państwa, która musi wejść na absolutnie inny poziom niż na przestrzeni tych ostatnich lat. Wchodzimy w trudny czas gospodarczy, społeczny nie tylko w Polsce. Żyjemy w dramatycznie trudnych warunkach. Jeśli nie będzie zmiany myślenia elity kierującej naszym państwem, a to dotyczy nas wszystkich, wtedy nie staniemy na wysokości zadania.

To, co moi sąsiedzi mówią, że młode pokolenie na wsi boi się wchodzić i przejmować gospodarstwa... Chcę państwu powiedzieć, że my jako związek robimy taki sondaż młodzieży wiejskiej, która wyjeżdża na różne formy wypoczynku. Pytamy tam: kim chcesz być? Na 100 młodych ludzi w wieku 8–16 lat, jeśli dwóch z nich zaznaczy, że chce być rolnikiem, to jest bardzo dobrze. Najczęściej jest zero, bo odpowiadają: nie chcemy się męczyć, tak jak męczą się nasi starsi bracia albo siostry.

I to jest jedna uwaga. Przepraszam, ona ma ogólniejszy charakter, ale uważam, że właśnie ten rok – rok trudny, ale i nadziei, bo mamy wybory – powinien nas skłonić do szukania absolutnie niestandardowych rozwiązań. Ja już nie mówię o Wspólnej Polityce Rolnej, tak jak pan minister Jurgiel... muszę powiedzieć z uznaniem, czytam wszystkie jego komunikaty z pracy komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego. To jest miejsce wielkiej batalii, ale ja odnoszę wrażenie, że pan minister Jurgiel jest osamotniony. Nie widać efektów pracy innych naszych europarlamentarzystów, którzy powinni działać zgodnie na rzecz naszego wspólnego interesu. To jest jedna sprawa.

Teraz druga. Ten 2007 r. miał inne problemy. Przy stanie 19 mln sztuk trzody były problemy, które napotykał minister Jurgiel, śp. pan Andrzej Lepper, minister rolnictwa i wicepremier. Otóż była nadprodukcja, też był problem, jak to rozwiązać. Ale kiedy jest nadprodukcja, to jest mniejszy problem, bo są różne formy jego rozwiązania: odnawianie rezerw, przyspieszony eksport itd. Dzisiaj rozmawiałem z jednym z dziennikarzy zagranicznych, my się znamy wiele lat, i on mówi do mnie tak: Bolesław, ja nie rozumiem, macie tyle zboża, to czemu świń nie hodujecie? No i pytanie do pana ministra Kołakowskiego, chciałbym poprosić o szczerą odpowiedź: jak pan ocenia, gdzie są bariery? Że ta największa rezerwa, jaka jest w polityce odbudowy stanu trzody, czyli hodowla na własny użytek, bo wchodzi w grę setki tysięcy gospodarstw... Mój związek jest związany z małymi i średnimi gospodarstwami i rolnicy od wielu lat mówią – przepraszam, zacytuję – w innych czasach, trudnych, wojennych, nie byliśmy tak ścigani, hodując na swój użytek, jak dzisiaj.

A przypadek, o którym chcę opowiedzieć, pana Andrzeja Brzozowskiego, zresztą naszego działacza związku z Podlasia – on zrezygnował z dopłat unijnych, bo nie chce mieć do czynienia z tym nękanem, z którym spotyka się na co dzień. I to jest ta druga sprawa, o której chcę powiedzieć. Panie ministrze, każdy rolnik, niezależnie jaką produkcję prowadzi, musi mieć poczucie pewnej wolności w produkcji. Nie może się czuć jak ten, który jest pod specjalnym nadzorem. Nie mówię, że są to kontrole mające z góry negatywne nastawienie. Ja tylko mówię, że brakuje mu tego samopoczucia. Po pierwsze, musi mieć opłacalność produkcji, a po drugie, musi mieć satysfakcję, że jego praca jest doceniana.

Po okresie covidu, już z tym się powtarzam, większa część naszego społeczeństwa zmieniła zdanie, że „a, co tam polski chłop, kupimy za granicą”. Nie, lepiej mieć swego rolnika, który nie zawiedzie i dowiezie żywność w każdym momencie. I budowaniu w tym duchu klimatu, który będzie towarzyszyć tej pomocy, jak kolega mówi: odszkodowaniu, musi towarzyszyć trochę inna forma podkreślenia roli rolnika w tym trudnym okresie, jaki przeżywamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Bardzo dziękuję. Na koniec zgłosił się jeszcze poseł Ajchler.

Posel Zbigniew Ajchler (niez.):

Przepraszam, że zabieram państwu głos, ale myślę, że to jest ważne. Chciałem pokazać, jak na nasze polskie braki wdrażania decyzji, niepodejmowania tych decyzji reagują inni, inne państwa. Wyobraźcie sobie państwo, że najlepszym producentem na świecie jest Dania. Nie podlega to żadnej dyskusji. Najlepszym i największym pod względem jakości, ilości i można by jeszcze długo wymieniać. Są najlepsi. Ale co oni takiego zrobili? Jesteśmy jednym z największych importerów prosiąt na świecie, w Europie na pewno, bo importowaliśmy od nich 4,5–5 mln świń. To wcale nie wypełnia całego importu. Powiedzieli tak: zmieniamy strategię naszego państwa polegającą na tym, że nie będziemy Polsce dostarczać materiałów zwierząt żywych i materiału genetycznego, tylko będziemy dostarczali materiały przetworzone.

Co to znaczy? To znaczy – bo jest 1000 km, bo jest dobrostan zwierząt, zwierzęta cierpią, nie mają się jak napić etc, etc. To oznacza jeszcze wyższe ceny w sklepach, na rynku, bo oni będą dostarczać rzeczy przetworzone, kielbaski, szyneczki, a nie – jak teraz – żywy materiał. I to jest bardzo ważna informacja dla naszych strategów, ludzi z ministerstwa, którzy podejmują decyzje.

I ostatnia wypowiedź – zdawkowość... pomoc państwa jest dla rolników, nie powiem, że niepotrzebna, bo każda złotówka jest potrzebna, ale to jest jedna rzecz. Przewidywalność, plan – zaplanowanie przez rolników jest najważniejsze, bo nie będą oni wchodzić w produkcję. Dzisiaj młodzież ma komputery, ma inne sposoby na ocenianie: będę z tą pracował, czy nie będę pracował. Ten sentyment się trochę ogranicza, proszę to wziąć pod uwagę. Cykl dofinansowania produkcji musi być przewidywalny w czasie, jeśli tego nie będzie, to upadnie to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela – jedno zdanie.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Może dwa...

Panie pośle Ajchler, ja mówiłam o efekcie skali w tym sensie, że dochodowość przy dużych hodowlach jest zawsze dużo mniejsza, bo one głównie operują na efekcie skali. Ale nie był to zarzut. Natomiast chciałabym przypomnieć, że ostatnio byliśmy w Hiszpanii. Ja cały czas będę przytaczała ten przykład, ponieważ to było pierwsze państwo, które rozpoczęło walkę z ASF, przegrało ją wielokrotnie i poradziło sobie dopiero po 30 latach. Hiszpania wróciła nawet... bo tam pokazywano nam, gdzie w części Hiszpanii są wolnowybiegowe hodowle, mimo to, że to państwo jest nadal zagrożone ASF. Proszę państwa, Hiszpanie, mimo to że ogniska nie było tam bardzo dawno, cały czas są przygotowani na specjalne szkolenia, mają akcje alarmowe, np. co się wydarzy, jeżeli w którymś momencie wybuchnie ognisko.

Nie zgody się zupełnie z opowieściami o opresyjnej polityce UE. Chcę powiedzieć, że UE to rynek 500 mln ludzi. Pięćset milionów ludzi zjada naprawdę dużo wieprzowiny. Żeby na tym rynku funkcjonować, trzeba podlegać pewnym regułom. Ale zasady piszą urzędnicy polscy i bardzo często zdarza się, że zarówno oni, jak i urzędy, piszą dużo bardziej rygorystyczne zasady niż te, które są wypisane w deklaracjach europejskich. Żeby móc na tym równym rynku 500 mln konsumentów funkcjonować, to trzeba przyjąć jakieś reguły. I nie chodzi tu o jakąś opresyjność, tylko o zasadę wprowadzania równych praw, żeby nie była ona trudna do spełnienia dla rolników polskich.

Tylko przypomnę – nie wiem, panie ministrze, czy już to naprawiono. System identyfikacji i rejestracji zwierząt kazał wpisywać się każdemu hodowcy drobiu, nawet temu, co ma jedną kure. Czy to się już zmieniło, czy jest rozporządzenie, czy nadal jest ta głupota, która nie jest zapisana w żadnym dokumencie unijnym? A mówi się, że to Unia represyjnie każe wpisywać każdą kure.

Naprawdę prosiłabym o rozsadek w tym tłumaczeniu, bo nie są nam potrzebne antyunijne hasła. Rolnicy są tą grupą, która – może i głównie – sprzedaje swoje produkty w państwach UE. Do państw UE idzie 80% polskiej produkcji. Więc prosiłabym o rozsadek. Rozumiem, że ASF jest trudny w zwalczaniu i najczęściej dotyka małe gospodarstwa, ale wielokrotnie mówiliśmy o tym, że to właśnie małe gospodarstwa powinny mieć

w 100% finansowanie bioasekuracji. I to kosztowo, bo przed covidem paczka Virkonu kosztowała 15 zł, teraz kosztuje 40 zł. Dla małych przedsiębiorców są to potężne pieniądze. Jeśli ich nie zwracamy i nie refundujemy, to kończy się na tym, że na tych matach jest płyn Ludwik, który się pieni i nie ma nic wspólnego z likwidacją wirusa.

I o tym mówimy – o informacji dla rolników i pomocy, żebyśmy mogli wrócić bezpiecznie do hodowli w małych stadach, ale gwarantującą bezpieczeństwo też tych dużych, którzy są w okolicy.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie przewodniczący, jedno zdanie.

Przewodniczący partii politycznej FRONT Krzysztof Tołwiński:

Szanowni państwo, panie ministrze Kołakowski, ze strony kolegów padły bardzo ważne uwagi, o których niejednokrotnie dyskutowaliśmy. Mamy doświadczenia na poziomie PE, korzystamy, że pan minister jest posłem do PE, a jednocześnie Janusz Wojciechowski komisarzem. Popracujmy nad systemem stref, bo sami widzimy, jak to się praktycznie i ekonomicznie nie sprawdziło. Więc warto się, panie ministrze Kołakowski, tym zająć, przygotować razem z kolegami, którzy już mają doświadczenie, i dać propozycję tego systemu stref.

Następna rzecz – panie ministrze Kołakowski, ja się nie czepiam, tylko pan dzisiaj reprezentuje, wskazuje – po przejęciu przez Smithfield Pini Kutno jedna firma, jedna spółka ma 60% uboju w kraju. Jak pan zamierza w zakresie trzody mięsnej zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe pod względem ilościowym?

I ostatnia krótka uwaga. Panie ministrze Kołakowski, Polacy są konsumentami, a my jako rolnicy im służymy – chcemy jedną rzecz przygotować i zapewnić, żeby polska kiełbasa nie była z warchlaka duńskiego. Bo jaka to jest polska kiełbasa z warchlaka duńskiego?... No kochani, nie ośmieszajmy się... I teraz – czy pan woli kiełbasę ze świniaczka z polskich gospodarstw? To chyba retoryczne pytanie, woli pan. I teraz mówimy jako rolnicy: małe gospodarstwo to jest 50 loch w cyklu zamkniętym. I jakiegokolwiek rozporządzenie przygotowujecie, żeby nie robić cyrku, to jest minimum 50 loch w cyklu zamkniętym. To jest gospodarstwo, gdzie ja jako rolnik mogę to hodować, zarobię na chleb, powstaną podmioty przetwórcze, które mogą to przerabiać, i pan minister Kołakowski zje wtedy kiełbaskę polską z polskiego świniaczka. I wszystko będzie grało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Nie tylko minister Kołakowski, my także.

Szanowni państwo, może później jeszcze po jednym zdaniu. Proszę pana sekretarza stanu Lecha Kołakowskiego o odniesienie się do pytań zadanych w trakcie dyskusji. Panie ministrze, pana czas.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pragnę podziękować za wszystkie pytania, wnioski, postulaty, informacje. Ta dyskusja naprawdę jest potrzebna i ubogaca, ale przechodząc do kwestii, które poruszaliście państwo, to odniosę się do pytania pani poseł przewodniczącej Doroty Niedzieli, tj. ile mamy w Polsce hodowanych świń, szanowni państwo.

Wielu z państwa na tej Sali, czy poza nią, żongluje wieloma liczbami. I tutaj, szanowni państwo, możemy mówić, że fotografia dnia dzisiejszego liczby świń – fotografia dnia dzisiejszego jest to, założymy, 9 mln sztuk, ale mówiąc historycznie, wcześniej, na przestrzeni kilku dekad, mówiło się, że w Polsce kilka dekad temu hodowało się 30 mln świń... Takie dane były... W każdym razie ponad 20 mln. Ja państwu chcę przedstawić statystykę, jaką otrzymałem. Rocznie, wg statystyki IRZ dla świń wg stanu aktualnego, przybycie do rzeźni i ubój, zapisanych jest 19 000 880. Rocznie!

Patrząc statystycznie, bardzo proszę brać to pod uwagę. W Polsce hodowane jest... skoro do uboju, to wiadomo, że musi być stado podstawowe. Stado podstawowe cyklicznie się wymienia, ale to, które wychodzi z reprodukcji, też idzie do uboju. To w Polsce

hodowanych jest ponad 19 mln świń. No, ale one z Księżyca nie spadły, te świnie, tylko z polskich chlewni...

Przewodniczący poseł Jerzy Małecki (PiS):

Szanowni państwo, pozwólmymy mówić panu ministrowi...

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Dalej... tak. Tak że tutaj, szanowni państwo, rzeczywiście można zonglować danymi, ale chcę uczciwie powiedzieć, nam wszystkim – rządowi, ministerstwu rolnictwa, wszystkim posłom, klubom parlamentarnym – zależy na tej odbudowie. Natomiast o odbudowie nie decydują tylko aspekty wewnętrzne, ale też aspekty zewnętrzne. Chcę przypomnieć, że Polska jest też państwem członkowskim, traktatowym UE. Jest swoboda przepływu kapitału, siły roboczej, usług. I nasz handel, który w około 75% stanowią sieci zachodnie, też sprowadza mięso wieprzowe zza Odry i Nysy Łużyckiej. I nie ma możliwości postawienia policjanta i wprowadzenia zakazu sprowadzania przez Odrę i Nysę Łużycką mięsa wieprzowego. Nie ma. Jesteśmy państwem traktatowym, czyli kto ma handel, decyduje, skąd bierze żywiec, skąd bierze mięso wieprzowe. To jest fakt, któremu nikt z państwa nie zaprzeczy.

Ale chcę powiedzieć, że Polska jest nie tylko importerem, ale i eksporterem znakomitej jakości żywności mięsa wieprzowego. Polskie mięso wieprzowe jest poszukiwane na rynkach. Tak, to prawda. Ja lubię polską wieprzowinę. Tu koledze z województwa Krzysztofowi potwierdzam – też lubię kielbasę z polskiej świni. Wszyscy też znamy z dzieciństwa smak znakomitego mięsa. W każdym razie liberalne otwarcie gospodarki, w tym rolnictwa, powoduje skutki, z jakimi się spotykamy.

Państwo mówicie, że skierowano takie środki, tyle milionów i miliardów, ale, szanowni państwo, proszę o zrozumienie. Gdyby państwo polskie nie skierowało tych środków, to nie wiem, w jakim stanie byłaby hodowla świń. Proszę to zrozumieć, proszę tego nie krytykować i nie negować. Dzięki tym środkom, krajowym i unijnym, mamy to, co mamy. Mamy jeszcze to pogłowie. Dość szybko możemy zwiększyć hodowlę świń. Trudniej jest z bydłem. Tu kwestia roku, dwóch lat i możemy dobudować do maksimum.

Natomiast, szanowni państwo, bardzo proszę o zrozumienie. Nie jest problemem dokonanie odbudowy, ale problemem decydującym o opłacalności jest cena w ubojni czy rzeźni. Tutaj posłowi Ajchlerowi dziękuję za przypomnienie. Po transformacji w obcym ręku pozostało 90% przetwórstwa mięsnego. Dzisiaj mamy jedynie 15% polskich ubojni.

Szanowni państwo, proszę zrozumieć, dzisiaj – tak, pani przewodnicząca – też jest efekt skali. Dzisiaj ubojnia, średnia czy większa, potrzebuje standaryzowanego tuczniaka. Tej wielkości kończyny, patrząc na tę rąbankę przesyłu po taśmie, ten tucznik standaryzowany jest chętnie kupowany przez ubojnie, przez rzeźnie.

Natomiast, proszę państwa, sami państwo na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, polski parlament przyjmowaliście ustawy, które mają też pomóc hodowcom trzody – rolniczy handel detaliczny, zwolnienia podatkowe, handel w soboty i w niedziele. Tych kwestii pomocy jest naprawdę bardzo wiele. Co chcę też powiedzieć – to ja jestem wnioskodawcą programu odbudowy pogłowia trzody, tu już kolokwialnie mówię o tym programie.

Szanowni państwo, dzisiaj mamy około 0,5 mln loch. Chciałbym, aby w wyniku programu było milion loch. Zgadzam się, stado podstawowe, polskie prosięta są priorytetem – i tu chcę podziękować za te głosy, które to wspierają. Muszą też być równe szanse dla tych małych i tych średnich, bo ci wielcy, jak tu wybrzmiało, poradzą sobie bez pomocy państwa. To jest tak oczywiste, że wszyscy o tym wiemy i to rozumiemy.

Kolejna przyczyna – ASF. Przepisy unijne powodują tworzenie stref, skutki, likwidowanie. To nie jest wymysł polskiego rządu tej kadencji czy trzech kadencji. To uregulowanie unijne, a nasze państwo jako członkowskie musi realizować te przepisy. Natomiast te przepisy mają skutkować tym, że Polacy będą spożywać zdrowe mięso, zdrową żywność. I tu też proszę o zrozumienie. Padało wiele kwestii zgłaszanych doraźnie, czy to z punktu widzenia hodowcy, czy przetwórcy, bo w tym programie powinniśmy wziąć pod uwagę i przetwórców, eksporterów. Tą szansą na odbudowę hodowli świń jest eksport. Otwierane są nowe rynki, są promocje. W tej chwili jest wiele tych otwarć rynków w Azji, w szczególności Indochin, państwa ASEAN. Tam można eksportować wiele

naszych mięs i uzyskać cenę o 30–50% wyższą niż w strefie UE. Tylko trzeba klienta znaleźć, dostarczyć towar i potem cyklicznie go dowozić. Jest więc szansa nie tylko na utrzymanie, ale też na zwiększenie pogłowia świń w Polsce.

Odbyły się trzy plenarne posiedzenia. Nie oznacza to trzech dni pracy. Departament cały czas, permanentnie zajmuje się tą kwestią, analizuje, spotyka się z ekspertami. Jestem przeciwnikiem bardzo szybkiego kończenia tych prac, bo chciałbym do nich podejść kompleksowo. Żeby ten program był nie tylko programem i trafił pod strzechy jako „cegła”, książka, ale żeby był zrealizowany, by pogłowia świń w Polsce odbudować.

W przyszłym tygodniu planujemy spotkanie z dwoma resortami, a być może jeszcze w kwietniu wielkie plenarne posiedzenie zespołu, w którym będą uczestniczyć, poza pracownikami resortu, instytucje podlegające resortowi rolnictwa, cała branża przetwórstwa, a także hodowcy. To wielkie spotkanie planuję na koniec kwietnia. Maj będzie miesiącem przygotowania tego projektu, a prawdopodobnie na przełomie maja i czerwca nastąpi ogłoszenie tego projektu.

Wsluchujemy się w te głosy, aby wyjść naprzeciw tym, którzy zaprzestali hodowli, bo dzisiaj mamy 56 tys. gospodarstw hodujących trzodę chlewną. Chciałbym, żeby w wyniku programu było co najmniej 100 tys. gospodarstw hodujących trzodę chlewną. Na pewno trzeba będzie przeznaczyć znaczące środki finansowe na tę odbudowę, ale nie ma innego wyjścia. W wielu państwach UE na poziomie 5–7% spada liczba loch. Jest to tendencja stała. Hodowla świń jest trudna, wymaga profesjonalizmu, znajomości materii, ale też dobrych pasz. W miarę postępu cywilizacyjnego widzimy, że wygodniej być konsumentem wieprzowiny niż hodować świnię.

Ważną kwestią byłaby promocja polskiej żywności. Chciałbym, żeby w sieciach wielkopowierzchniowych 51% płodów rolnych, żywności było z rynków lokalnych. Takie działania też będziemy podejmować. Poza tymi ustawami, o których mówiłem, będą jeszcze nowe. Tu jest bardzo ważny postulat związany z uwarunkowaniami środowiskowymi, gdzie rolnik hodowca dzisiaj musi czekać 3–3,5 roku. Ja sobie nie wyobrażam, że odbudujemy pogłowia trzody, jeżeli ten hodowca ma czekać kilka lat.

Tutaj padały propozycje, że jeżeli rolnik zechce na tzw. kolonii wybudować, wybudowałby to błyskawicznie. W ciągu dwóch miesięcy powinien uzyskać odpowiednie decyzje. Musimy patrzeć na zmianę stanu prawnego. Natomiast, szanowni państwo, proszę o zrozumienie, tego się nie da pochopnie zrobić. Na tym można się przewrócić. Tu odbudowa nie jest problemem. I bardzo proszę, panie przewodniczący, o zrozumienie tego. Sama odbudowa, przepisy nie są problemem. Tą barierą jest cena żywca w ubojni. Tu jest problem tej opłacalności. Tu musimy włączyć eksport.

Szanowni państwo, tu padały kwestie, też byłem wnioskodawcą, rozporządzenia o chowie na potrzeby własne. Został przygotowany dokument, odbyły się konsultacje międzyresortowe, konsultacje z podmiotami, partnerami. Zostało zgłoszonych bardzo wiele uwag, często sprzecznych i wykluczających się. Padł wniosek, aby poza chowem prosiaków była możliwość, aby rolnik nie musiał kupować prosiąt, aby mógł mieć jedną lochę. Proszę państwa, dzisiaj nie podejmuję decyzji. Jest to analizowane, czy w gospodarstwie istnieje możliwość hodowania tej jednej lochy, abym miał swoje prosiaki i nie musiał ich kupować. To też jest przemieszczenie, ale to jest kwestia otwarta. Jest analiza prawna, analiza rynkowa, ekonomiczna i wybór w którym wariantie będzie dokonany. Mam nadzieję, na przestrzeni tygodnia, dwóch tygodni. Chciałbym, aby tysiące albo dziesiątki tysięcy gospodarstw, które zaprzestały chowu świń, mogły hodować w uproszczonej bioasekuracji.

Ale jeszcze, szanowni państwo, chcę jeszcze powiedzieć coś odnośnie do ASF. Postulowałem zmianę prawa łowieckiego w styczniu ubiegłego roku. Chciałem dokonać maksymalnej depopulacji stada, to bardzo by uprościło... Niestety, postulaty resortu rolnictwa nie zostały wzięte pod uwagę. W 2022 r. zmalała też liczba odstrzałów sanitarnych. Pogłowia dzików poradziłyby sobie z odbudową, tu nie byłoby żadnego problemu. Ale chcę państwu powiedzieć, że w roku 2021 notowaliśmy w chlewniach 124 przypadki ASF. W roku 2022 jedynie 14 przypadków ASF. To są te czerwone strefy.

Polityka informacyjna, edukacyjna, świadomość rolnika... Jeżeli będzie zastosowana pełna bioasekuracja, wirus ASF, wirus nie wejdzie do chlewni. To jest decyzja rolnika,

jego świadomości. Tu jest pomoc państwa związana z bioasekuracją. Musimy wszyscy to zrozumieć, że jeżeli rolnik będzie stosował pełną bioasekurację, wirus ASF nie wejdzie do chlewni. To jest warunek sine qua non odbudowy.

Natomiast jesteśmy państwem traktatowym i musimy zrozumieć, że uregulowania unijne związane z wprowadzeniem strefy, z likwidacją strefy obowiązują państwo polskie. Inspekcja weterynaryjna nie karze, za pierwszym razem, jest to pouczenie. Sam o to wnioskowałam, aby nie karać polskiego rolnika, ale edukować, informować. Ale jeżeli będzie permanentnie naruszać bioasekurację, jest podstawa prawna do podjęcia działań. Musimy dbać o bezpieczeństwo naszej żywności.

Proszę państwa, w kwestiach związanych bezpośrednio z pytaniami będę prosił pracowników resortu rolnictwa, m.in. Departamentu Budżetu panią dyrektor Beatę Gawlik-Pliszkę, dyrektora Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej Łukasza Tomczaka, Departament Płatności Bezpośrednich Elżbietę Budkę, Departamentu Rynków Rolnych pana naczelnika Jerzego Dąbrowskiego i panią Agnieszkę Górską o odpowiedzi na pytania szczegółowe. I oczywiście panią dyrektor Monikę Wilińską z Departamentu Bezpieczeństwa Żywności.

Bardzo proszę, państwo po kolei odpowiedzcie wg zajmowanych funkcji i departamentów.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu MRiRW Beata Gawlik-Pliszka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie posłowie i zaproszeni goście, jeśli chodzi o zakres, który dotyczy Departamentu Budżetu i Finansów, to, o co państwo wnioskowali, czyli kwestia pomocy na utracone dochody. Tak jak państwo wskazali, na chwilę obecną, w dotychczasowym formacie ta pomoc nie może być udzielana. Dlatego że, tak jak liczyliśmy, te utracone dochody nie wychodzą. Wielokrotnie rozmawialiśmy również o tym, że nie ma możliwości udzielania pomocy do różnicy w cenie. Taka pomoc jest nieakceptowana przez Komisję Europejską i tak naprawdę... no tylko tyle.

Tu pani poseł mówiła, że były wprowadzane zmiany w warunkach pomocy, żeby ograniczyć kwoty, to ja tylko przypomnę. W 2019 r. z tytułu za utracone dochody wypłaciliśmy blisko 70 mln zł, w 2020 – 43 mln, w 2021 ponad 276 mln zł i w 2022 ponad 244 mln zł, z czego znaczna część dotyczyła wniosków złożonych w 2021 r. Więc wydaje mi się, że te kwoty nie były wprowadzane na niekorzyść producentów, a wręcz odwrotnie, były podejmowane różne zmiany, które miały wychodzić naprzeciw oczekiwaniom producentów rolnych. Wprowadziliśmy m.in. zmiany i mówiliśmy, że w przypadku młodych rolników ten okres był skracany z trzech lat do dwunastu czy tylko do okresu, kiedy była prowadzona ta produkcja. Trudno więc mówić tu o niechęci i wprowadzaniu obostrzeń, wydaje mi się, że było wręcz przeciwnie. Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej MRiRW Łukasz Tomczak:

Łukasz Tomczak, dyrektor Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej.

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowni państwo, w zakresie kompetencji Departamentu Wspólnej Polityki Rolnej sporo informacji było zawartych w materiale przekazanym państwu. I pan minister też to prezentował, uszczegóławiał. Z państwa wypowiedzi w zasadzie tylko jedna dotyczyła tego materiału – pani poseł Tracz – i mówiła o niewystarczających limitach, o tym, że w niektórych schematach czy działaniach limity są niewystarczające.

Te limity były – czy są – ustalane, mówimy zarówno o PROW 2014–2020, jak i o planie strategicznym, także w konsultacjach i brane były pod uwagę zarówno potrzeby producentów, do których adresowana była ta pomoc, jak i potrzeba równomiernego rozłożenia tych środków, żeby nie kumulować tych środków u jednego producenta. Niektórym więc te limity mogą się wydawać zbyt małe, ale służy to temu, żeby pomoc trafiła do jak najszerzej liczby gospodarstw.

Niemniej jednak zdarzają się przypadki, że te limity z różnych powodów podnosimy. To się stało w PROW, chociażby w odniesieniu do modernizacji gospodarstw te limity były podnoszone. Jeżeli więc w trakcie dalszego wdrażania PROW-u, ale już bardziej myślę o planie strategicznym, zajdzie potrzeba aktualizowania tych limitów, to zapewne będzie to robione. Proszę pamiętać o tym, o czym już mówiłem – limity służą temu, żeby

ta pomoc była dość równomiernie rozłożona pomiędzy producentów. Żeby nie była kumulowana u jednych producentów, a drudzy nie mieliby zupełnie dostępu do tego wsparcia.

Te wartości, jak państwo wiecie, też były wypracowywane w konsultacjach. Plan strategiczny podlegał szerokim konsultacjom i były różne głosy dotyczące także wsparcia. Sprawa na przyszłość jest otwarta. Jeżeli będą takie potrzeby, będziemy to aktualizowali, ale na razie pozwólmy też wystartować interwencjom w planie strategicznym. Zobaczmy, czy rzeczywiście jest taka potrzeba.

Zdaje się, że pani poseł mówiła konkretnie o wsparciu bioasekuracyjnym, o inwestycjach zapobiegawczych. Tam jest limit 100 tys. i jak patrzymy na statystyki, to średnia kwota wsparcia to jest około 40–45 tys. Ta średnia pokazuje więc, że tego problemu nie ma. Być może tak jest w poszczególnych gospodarstwach, ale proszę zwrócić uwagę, na co przeznaczono te środki – na bioasekurację, więc dużych inwestycji tam nie ma. Wydaje się, że akurat w tym konkretnym przypadku nie ma potrzeby zwiększania tej kwoty. Tutaj kwestia limitów jest zawsze sprawą otwartą, bo można je aktualizować. Tylko wtedy przekłada się to na wskaźniki, możemy wesprzeć mniejszą liczbę gospodarstw, bo to będą większe kwoty. To jest kwestia tej „krótkiej kołderki”, środków mamy tyle, ile mamy, budżet środków planu strategicznego jest taki, jaki jest... Słucham?... To już będą uzupełniały kolejne osoby. Dziękuję.

Zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich MRiRW Elżbieta Budka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, odnosząc się do kwestii ekoschematu „Dobrostanu zwierząt”, chciałabym, z ramienia Departamentu Płatności Bezpośrednich, wyjaśnić, na jakim etapie jest projekt rozporządzenia. Otóż został on już praktycznie uzgodniony. W ostatnich dniach trwały intensywne prace, głównie w RCL, nad doszczegółowieniem poszczególnych przepisów i obecnie jest już szykowany do podpisu ministra. Wkrótce zapewne zostanie opublikowany.

Projekt ten uszczegóławia warunki, które zostały określone w planie strategicznym, wiemy więc, że w tym planie wszystkie te zasady są określone od sierpnia. Odnosząc się do pytania, że być może są tu jakieś komplikacje, utrudnienia w zakresie systemu punktowego, chcielibyśmy wyjaśnić, że ten system umożliwia dobór dodatkowych praktyk w ramach dobrostanu zwierząt. Wówczas rolnik będzie mógł zdobyć więcej punktów, co też będzie się przekładało na wyższe stawki płatności.

Nie spodziewamy się tutaj dużych problemów z wnioskowaniem o wsparcie. Już teraz wiemy, że złożono około 4 tys. wniosków ramach tego ekoschematu. Nasi doradcy rolni też są bardzo zaangażowani w pomoc w wypełnianiu przez rolników wniosków, m.in. w zakresie „Dobrostanu zwierząt”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo proszę.

Naczelnik Wydziału Produktów Zwierzęcych w Departamencie Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich MRiRW Jerzy Dąbrowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnośnie do kwestii połączenia Pini Polonia i Smithfielda, sprawa wyglądała w ten sposób, że w 2018 r. zgodnie z ustawą o ochronie konkurencji i konsumentów, prezes UOKiK-u prowadził kilkietapowe postępowanie w sprawie koncentracji. Elementem takiego postępowania jest analiza rynku, badanie udziałów poszczególnych firm w rynku, w tym przypadku dotyczyło to ubojów.

Minister rolnictwa, nie będąc stroną postępowania, wyraził bardzo negatywne stanowisko w tej sprawie, przedstawił dogłębną, szeroką argumentację – tyle mógł zrobić. Pomimo tego prezes podjął decyzję – wiemy jaką. Doszło do tej koncentracji i tyle można w tej sprawie powiedzieć. Minister rolnictwa zrobił wszystko, co mógł, aby temu przeciwdziałać, ale niestety stało się inaczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Jeszcze ktoś odpowiada z ministerstwa? Bardzo dziękuję państwu z ministerstwa.

Pan chciał jeszcze zadać pytanie? Bardzo proszę.

Członek PZNPŚ Damian Kacprzak:

W trakcie wypowiedzi pana ministra i państwa z ministerstwa urodziło nam się jeszcze kilka pytań.

Pozwolę sobie zapytać: kto blokuje odstrzał dzików? Czy ministerstwo środowiska? Bo jeśliby odstrzał był skuteczny, to też by pozwolił ograniczyć ASF.

Kolejne moje pytanie: jeżeli liczba ognisk ASF w stadach świń spadła z ponad 120 do 30, to pokazuje, jak bardzo skuteczne są plany bezpieczeństwa biologicznego i przestrzeganie bioasekuracji. To po co strzelamy sobie w stopę i prowadzimy hodowlę przydomową i przy ograniczonej bioasekuracji? Jeżeli ma być przydomowa, to niech będzie przy takiej samej bioasekuracji. Tak jak pani poseł mówiła – wprowadźmy i wtedy pomożmy finansowo przystosować się do tego, ale nie róbmy kroku do tyłu, bo mamy dane, które pokazują, jakie jest tego pozytywne działanie.

Pan minister mówi, że ta strategia jest pisana tyle czasu, żeby nie było pośpiechu, żeby było na spokojnie. Jak najbardziej się z tym zgadzamy, tylko że piszemy tę strategię tyle czasu i zostanie nam maj, czyli miesiąc, żeby skonsultować to i dopieścić. Boję się, że to za krótko. Skoro rozmowy trwają tak długo, to obawiam się o brak czasu, ale poczekajmy.

Jeżeli mówimy, że wzrost produkcji wymaga bardzo dużych nakładów finansowych, to w KPO nie widzimy tych środków. Tu nie ma żadnych pieniędzy na inwestycje albo na coś innego. Mówimy, że musimy mieć pieniądze, rozmawiamy o czymś, a nie ma na to pieniędzy. Więc moje pytanie: skąd będą na to pieniądze, skoro są potrzebne duże pieniądze?

I kolejne pytanie: czy strategia, która powstaje, uwzględnia to, o czym powiedział pan poseł Ajchler – czyli to, że Duńczycy przestaną nam dowozić za... no ograniczą o połowę. To dajmy na to, że przywiezą nam połowę, to nam braknie już 3 mln prosiąt. Czyli obniżymy produkcję o 3 mln sztuk. Czy strategia to uwzględnia? Ponieważ to mocno wpłynie na wyniki produkcji.

Teraz sprawa dobrostanu: czy planowane jest oznaczenie, certyfikacja czy jakiegolwiek informowanie konsumentów o mięsie, które pochodzi z podwyższonego dobrostanu? Czy planowane jest wprowadzenie tego w zakładach czy ubojniach? Jeżeli robimy dobrostan dla zwierząt – wspierała działanie – dajmy coś konsumentowi. Jaka jest dalsza rola tego dobrostanu? Czyli zabijamy tuczniaka dobrostanowego, rolnik dostaje 20 zł i o tym zapominamy. To mięso ginie w toni tego ośmioletniego dziadostwa, które dojedzie do nas z Niemiec. Ja bym bardzo sobie życzył, żeby to mięso zostało oddzielone. I czy możemy znowu wrócić do rozmowy na temat dopuszczenia utrzymywania loch w klatkach porodowych w okresie okołoporodowym w pozostałych warunkach dobrostanu zawartych w tym ekoschemacie. Aby ten program był bardziej dostępny i nie korzystało z niego tylko 1,7% gospodarstw czy też trzody były w tym programie utrzymywane. Dla przypomnienia – bydło to jest prawie 50%. Po raz kolejny to mówię – nie jest tak, że rolnicy nie potrafią skorzystać z tego programu, tylko on jest od czterech lat napisany tak, że z niego nie da się skorzystać. Zyczylibyśmy sobie, żeby zostało to zmienione.

Nie zgodzę się ze słowami pana ministra, że łatwo jest odbudować pogłowie trzody – trudno jest je odbudować. Przed chwilą kolega pokazał artykuł, który opisuje, jak rolnik chciał budować tucznię na 2 tys. sztuk. Zebrał się komitet protestacyjny i wójt już po trzech tygodniach powiedział, że nie wyda na to pozwolenia. To nas, rolników, za to, że nie jest uregulowane prawo i na wsi może się budować, kto tylko chce, gania policja po polach, że komuś gdzieś śmierdzi. Przecież gnojowica jest produktem. W zeszłym roku się mówiło: mamy wspierały obornik, gnojowicę, poradzimy sobie z brakiem nawozów. A dzisiaj nas ganiają po wsi, bo z beczką jedziemy! To wymaga jasnych przepisów w tej strategii, bo nie pojedziemy dalej, kiedy świat jest przeciwko nam. I chyba na razie tyle.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję za pytania.

I jeszcze jedno pytanie poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Drobne uzupełnienie.

Według mojej wiedzy w zeszły roku rzeczywiście mieliśmy mniej ognisk, bo 14. Z tego, co jestem zorientowany, jeśli źle powiem, to proszę o sprostowanie, powierzchnia objęcia ognisk jest większa. Więc dla mnie bardziej istotne jest, że powierzchnia jest większa...

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Bo sztuk było więcej...

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Powierzchnia jest większa. Dla mnie jest bardziej istotne, że powierzchnia jest większa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca chce coś powiedzieć.

Poseł Dorota Niedziela (KO):

Ja chcę się odnieść do kilku rzeczy.

Po pierwsze, panie ministrze, pan powołał zespół dziesięć miesięcy temu. Dziesięć miesięcy minęło i mówi pan, że ten plan będzie przedstawiony w maju. Pytanie – czy to jest plan odbudowy, czy propagandowy, przedwyborczy program? Bo, proszę mi powiedzieć, w ministerstwie szuflady są pełne planów i rozwiązań. Nie widzę potrzeby 12-miesięcznego albo dłuższego czasu przygotowywania programu, a pan nam dziś nic nie powiedział. Pan po prostu powiedział, że przygotowuje program, i dał historyczne dane. Ja bym chciała zobaczyć ten program. I tu wcale nie ma mowy o jakimś pośpiechu, osiem lat pośpiechu to raczej nie jest pośpiech.

Następne – realizacja programu. Z tych wszystkich informacji wynika, że na rozbudowę trzody chlewnej, rozwój prosiąt, tam było 244 beneficjentów – to na przywracanie produkcji jest trochę mało, zawarto tam 41 umów z rolnikami na 3 000 900 zł, a pogłowie jest najniższe od 70 lat. Więc jeżeli mamy najniższe od 70 lat i dalej będziemy pisać te programy i przygotowywać, i zespoły tworzyć, to nie będzie czego odbudowywać, bo to pogłowie... jeszcze raz panu ministrowi odpowiem – nie mówimy o ilości ubijanych sztuk, tylko mówimy o pogłowie. Jest taka krótkówka w GUS i mówi: pogłowie. Jeżeli mamy porównywać jakieś dane, to musimy się trzymać tej samej krótkówki. Więc jak pogłowie w 2007 r. było takie, 2015 takie, w 2020 takie, a w 2023 jest takie, to nie możemy nagle mówić, ile w ubojni zabito świń, bo to naprawdę nie ma żadnego porównania. Jeżeli pan mi przedstawi te same dane – porównanie uboju świń w 2006 r., 2007 itd., to możemy o tym rozmawiać. Ale jeżeli posługujemy się pojęciem ogólnie dostępnym, wszędzie o pogłowie świń, to mówimy, że to nie jest 19 mln, tylko 9 mln. Ja o to pytałam. Czy pan może mi powiedzieć, jakie jest teraz, na ten czas, pogłowie świń w Polsce?

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan minister chciałby się odnieść do tych pytań? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Pani przewodniczący, szanowni państwo, odnosząc się do postulatów pana jako hodowcy, rozumiem, że te wypowiedzi to są postulaty, które będą wzięte pod uwagę w tym programie. Idąc dalej, odnośnie do tych klatek porodowych, moje stanowisko jest takie, że te klatki powinny być, żeby nie było przygnieceń i żeby nie ubyło prosiąt. Natomiast kwestie przepisów będziemy rozważać.

W kwestiach związanych z tym, co mówi pani przewodnicząca – pani przewodnicząca, proszę zrozumieć, że to ma być kompleksowy program, który moglibyśmy skończyć w styczniu czy w lutym, ale w ramach konsultacji dochodziły nowe wnioski. Sytuacja, jaka jest, też ma na to wpływ. Proszę zrozumieć, ten miesiąc dłużej nie ma znaczenia. Chcemy przygotować dobry program, żeby nie poprawiać go za kwartał czy za pół roku. Tu chodzi o przygotowanie programu, który rzeczywiście odbuduje polską hodowlę.

Chciałbym, żeby – jak we wcześniejszej wypowiedzi wybrzmiało – pogłowie loch wzrosło z pół miliona do miliona, bo to właśnie pogłowie loch, polskie prosięta mają spowodować, że odbudujemy stan pogłowia świń w Polsce. Uważam, że w diecie Polaka mięso wieprzowe ma kluczowe znaczenie. Bardzo ważny jest też eksport. Ja mówiłem

o państwach Azji, ale chciałbym też wskazać, że gros naszych mięs jest eksportowanych do państw UE. Chcę przypomnieć, że w roku 2022 wyeksportowano na 47,5 mld euro polskiej żywności, z tego 83% do państw UE. I gros tego eksportu stanowiły polskie mięsa. W produkcji drobiu – 4,5 mln – jesteśmy liderem w Europie.

Kwestia odbudowy jest dzisiaj priorytetem resortu rolnictwa, rządu. Tu będziemy zabiegać o dodatkowe środki na tę odbudowę. Ja rozumiem, że ten spadek liczby loch w hodowli UE jest coraz niższy i ta tendencja się utrzymuje. Są też tendencje związane z projektami rozporządzeń PE. Tutaj też sugerowana jest przez UE dieta. Te projekty organizacji, które również mają wpływ na sytuację na naszym rynku, też wpływają na zmniejszenie ilości spożywanego mięsa.

Te wszystkie aspekty musimy brać pod uwagę, ale warunkiem sine qua non jest odbudowa pogłowia świń, loch do miliona. Uważam, że w ciągu roku, dwóch lat jesteśmy w stanie to zrobić. Będziemy zabiegać o dodatkowe środki na odbudowę hodowli świni, polskiej świni jako tego zwierzęcia, jak to wybrzmiało tutaj na komisji, które od dziesiątek lat było hodowane w polskich gospodarstwach. Chciałbym, żeby z tych 55 tys. gospodarstw powróciło kolejne 55 tys., które zaniechało hodowli. To jest też kwestia znoszenia stref ASF, ale tutaj zgadzam się – będziemy postulować, aby szybciej znosić te strefy, by nie powodowały takich skutków jak obecnie. Z większością postulatów zgadzam się, będą wdrażane w programie odbudowy.

Szanowni państwo, jeżeli ktoś z państwa nie uzyskał konkretnej odpowiedzi, to proszę zgłosić konkretne pytanie, uzyska ją na piśmie. Jeszcze raz zapraszam państwa do kontaktu ze mną, departamentem, który ten program przygotowuje, celem zgłaszania wniosków, postulatów do tego programu.

Chciałbym, to dla zainteresowanych państwa, aby w przyszłym tygodniu odbyła się wizyta, bo zamykamy fazę konsultacji, wniosków i przystępujemy do etapu końcowego pisania tego programu. Na przełomie maja i czerwca powinniśmy mieć gotowy plan i na pewno, panie przewodniczący, będziemy chcieli podzielić się tym dokumentem z Wysoką Komisją, zapoznać z nim państwa parlamentarzystów ze wszystkich ugrupowań. Przecież rolnictwo mamy tylko jedno, wyrzucimy kwestie polityczne. ASF jest trudną sprawą, sprawy rynków też są niepolityczne. Jeżeli ktoś z państwa posłów czy z tej Komisji ma znajomych hodowców, specjalistów związanych z rynkiem, ze świniami, bardzo proszę o kontakt. Z tym że robmy to w miarę pilnie do końca tygodnia, by przystąpić do finału tego projektu.

Chcę jeszcze raz podziękować wszystkim państwu, którzy wnieśliście uwagi, zostały podjęte, jak również które były rozpatrywane przez zespół. Wasza praca jest również bardzo potrzebna do tego dokumentu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Jeszcze pan przewodnicząca Niedziela.

Posel Dorota Niedziela (KO):

Nie dostaliśmy odpowiedzi o odstrzale dzików i zapytam o to, co mnie intryguje od dawna i z czym byliśmy u pana ministra. O ten głupi pomysł, w którym nadal tkwicie, który mówi o odstrzale sanitarnym.

Mówiliśmy o tym, że myśliwym nie opłaca się strzelać, bo za odstrzał sanitarny można dostać 500 zł za jedną sztukę, czyli lepiej strzelać tylko wtedy, gdy ma się odstrzał sanitarny. Dlatego zwracałam uwagę, że odstrzał sanitarny powinien być w terenach, gdzie rzeczywiście występuje ognisko. Czy on ma powodować zmniejszenie populacji w danej części wtedy, gdy jest ognisko, a nie gdy ogniska nie ma, a mówi się o odstrzale sanitarnym? Państwo polskie płaci ogromne pieniądze za odstrzał sanitarny, w czasie gdy powinien być normalny odstrzał redukcyjny i myśliwi powinni go wykonać.

Pytam, bo pan Damian Kacprzak nie otrzymał odpowiedzi, czy znalazł pan na to jakąś odpowiedź? W Polsce, mimo to, co chcą nam wmówić niektórzy o jakichś robakach, nadal się je średnio 60 kg mięsa rocznie. Biorąc pod uwagę, że jest pewna grupa osób, wegetarian, które nie jedzą, to jest około 90 kg mięsa na każdego Polaka jedzącego mięso. W tym oczywiście zwiększa się udział drobiu, wieprzowiny trochę spada, ale nie jakoś

gwałtownie. Nadal więc jesteśmy państwem i społeczeństwem, które bardzo lubi mięso i je zjada.

Na koniec jeszcze jedno – chodzi o to, żeby wprowadzać programy już, bo o ile dobrze pamiętam, tych programów jest dużo. A w 2015 r., jest tutaj z nami pan minister Jurgiel, który jak miał exposé, mówił, że PKB na rolnictwo będzie wynosiło 3%.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan chciał jeszcze dopytać?

Członek PZNPŚ Damian Kacprzak:

Jeszcze taka produkcyjna uwaga. Pan minister mówi, że w ciągu roku czy dwóch jesteśmy w stanie zwiększyć pogłowie loch z 500 tys. do miliona. Chciałbym powiedzieć, że w takim razie potrzebujemy 500 tys. loszek. Żeby mieć za rok te loszki, to musielibyśmy je kryć ze dwa tygodnie temu. To by wymagało jakiegoś cudu genetycznego, abyśmy wyprodukowali, plus 200 tys. na remont bieżący, to jest 700 tys. loszek w roku, gdzie możliwości produkcyjne w Polsce to jest 20–30 tys. Z całego świata nam zabraknie tych loszek.

To jest element, o którym nie rozmawialiśmy jeszcze na posiedzeniu tego zespołu, natomiast ktoś musi ten materiał zrobić.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję.

Członek PZNPŚ Damian Kacprzak:

Duńczyk nam go nie robi, Francuz nam go nie robi – nie te ilości. Więc musimy w maju powiedzieć: halo, rolnicy, ktoś musi zrobić nam loszki. To musi być konkret, inaczej nie zrobimy nic. Dzisiaj powiem, dziś zamówione loszki, termin odbioru – wrzesień.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister chciałby jeszcze coś powiedzieć.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Proszę pana, z punktu hodowlanego... Natomiast chciałem, żeby był powiew optymizmu, że są podejmowane działania. Uważam, że ten okres – zabezpieczenia środków, stworzenia warunków dla rolników powinny temu sprzyjać. Ale też proszę wziąć pod uwagę to, co powiedziałem o barierach. Tą barierą jest cena w ubojni. Kapitał ma narodowość i decydująca jest cena kilograma w ubojni. Rolnik może zwiększyć, rolnik ma budynki. Natomiast musimy zwiększyć, tak jak to wybrzmiało z ust pani przewodniczącej o efekcie skali. Duża ubojnia chce brać cykliczne dostawy standaryzowanego tuczniaka. Musimy pójść dwutorowo – ras krajowych, jak i ras eksportowych, w kierunku duńskim.

Chciałbym, aby rynki lokalne były zaopatrywane przez rolników z tych mniejszych hodowli. Główny nacisk będzie na ten kierunek. Duża farma trzody poradzi sobie sama. Chciałbym, aby dwukrotnie zwiększyła się liczba gospodarstw hodujących trzodę. Proszę zrozumieć – ja nie jestem przeciw panu! Ja chcę panu sprzyjać.

Członek PZNPŚ Damian Kacprzak:

Ja tego tak nie odbieram.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Ja chcę panu sprzyjać, ale proszę nie łapać za słowa.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Bardzo dziękuję. Głos chciał jeszcze zabrać pan minister Krzysztof Jurgiel.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ponieważ wymieniono moje nazwisko, chciałem powiedzieć, że dobrze, że powstaje strategia. Przypomnę, że w „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” przyjętej w lutym 2017 r. było umieszczonych 21 projektów strategicznych, m.in. jeden taki ważny, jak projekty rozwoju poszczególnych branż. Jeden, czyli strategia polskiej wołowiny, został wykonany. Natomiast później mój następcą pan minister Ardanowski wyrzucił wszystko do kosza i nic się nie robiło.

Potem – w 2016 r. – był przyjęty program odbudowy rynków rolnych i do roku 2020 wymieniono, jeśli chodzi o rynek wieprzowiny, sześć celów. Te cele są wymienione, program się skończył – ja bym prosił, panie ministrze, żebyście w ramach tego programu, strategii, dokonali oceny tamtego programu, bo tam były różne cele. A to jest właściwe działanie – był program, ocenić, bo tam m.in. zakładano wzrost pogłowia o 30%. Dlaczego tego nie zrealizowano, chociaż były stworzone warunki i były pieniądze? Dziękuję bardzo za uwagę i myślę, że ten mój wniosek przydałoby się uwzględnić.

Przewodniczący poseł Leszek Galemba (PiS):

Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia, protokół posiedzenia będzie złożony do przejrzania w sekretariacie komisji Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.